

biuletyn informacyjny

WROCLAW STYCZEŃ 1990 nr 16

PISMO SOLIDARNOŚCI POLSKO-CZESCHOSŁOWACKIEJ



CZEGO CHCEMY

Nasz kraj znalazł się w głębokim kryzysie moralnym, duchowym, ekologicznym, socjalnym, ekonomicznym i politycznym. Kryzys ten jest świadectwem braku skuteczności dotychczasowego systemu politycznego i ekonomicznego. Zlikwidowano prawie wszystkie mechanizmy, niezbędne do tego, żeby społeczeństwo mogło odpowiednio reagować na zmieniające się warunki wewnętrzne i zewnętrzne. Przez długie dziesiątki lat nie respektowano oczywistej zasady: kto ma władzę, musi również ponosić odpowiedzialność. Wszystkie trzy podstawowe aspekty władzy w państwie - us-

tawodawczy, wykonawczy i sądowy - połączyły się w rękach wąskiego rządzącego kręgu, złożonego prawie wyłącznie z członków KPCz. To spowodowało rozkład podstaw państwa w sensie prawnym.

Monopol KPCz na obsadzanie wszystkich znaczących stanowisk stwarza niesprawdliwy system wasalski, który poraża całe społeczeństwo. Ludzie są w ten sposób przypisani do roli jedynie wykonawców rozkazów tych, którzy rządzą. Sprzeciwia się to wielu podstawowym ludzkim, obywatelskim i politycznym prawom.

Nakazowy system centralnego zarządzania gospodarką narodową zawodził. Obiecana przebudowa mechanizmu gospodarczego jest powolna, niekonsekwentna i nie towarzyszą jej konieczne przemiany polityczne.

cd.str.2

SILA BEZSILNYCH

Laudatio dla Vaclava Havla
wygłoszone z okazji przyznania mu
Nagrody Pokoju Księgarzy Niemieckich

André GLUCKSMANN

Mówię szczerze, musiałem to laudatio przepisać. Wersja pierwsza była akademicka, ponadczasowa. Być może wydawałaby się ona pa-

ństwu bardziej filozoficzna, ja bym tak jednak nie powiedział.

Razem z Vaclavem Havlem podzielał pogląd, że myślenie - w ogólności - a szczególnie filozofia, nie powinny zamykać się wyłącznie w obrębie odwiecznych prawd. Wręcz przeciwnie! Myśleć, to jest zmusić się do włączenia telewizora i wysłuchania wiadomości złych, to wyłączenie oczu i umysłu na odbiór rzeczywistości, jakkolwiek by ona nie była surowa.

Wciąż niesłabnąca fala ludzi, którzy opu-

cd.str.12

AKSAMITNA REWOLUCJA

■ 17 XI 89 w Pradze wielka pokojowa manifestacja młodzieży akademickiej z okazji Międzynarodowego Dnia Studentów zostaje brutalnie rozbita przez specjalne oddziały MSW.

■ Gazeta "Ludowa Demokracja" podaje relacje naocznego świadka, pani doktor K.W., która znajdowała się w Alei Narodowej w dniu 17 XI 89 około godz. 22.00, a więc już po brutalnej interwencji milicji.

"Ludzie gromadzili się w różnych miejscach, szukali zgaszonych świeczek i ustawiali je zapalone na krawężnikach. Milicja przesuwając się w kierunku chodników rozdeptywała świece, a stojącym ludziom kazała przechodzić dalej. Zapalone świece były dla nas symbolem i rozdeptywanie ich przez funkcjonariuszy było straszne. Widziałam jak ludzie zbierają rozrzucone po ulicy ubrania i buty

Tych problemów się nie rozwiąże przez zmianę osób będących u władzy lub przez odejście z życia publicznego kilku polityków.

Forum Obywatelskie zatem stawia przed sobą następujące cele programowe:

1. P r a w o

Republika Czechosłowacka musi być praworządny, demokratycznym państwem w duchu tradycji państwowości czechosłowackiej i w duchu obowiązujących między narodami zasad, wyrażonych przede wszystkim w Ogólnej Deklaracji Praw Człowieka i w Międzynarodowym Pakcie Praw Człowieka i Obywatela.

W tym duchu musi być opracowana nowa konstytucja, w której będą specjalnie dokładnie określone stosunki między obywatelami a państwem. Te konstytucję naturalnie może zatwierdzić jedynie nowo wybrane zgromadzenie konstytucyjne. Funkcjonowanie praw i wolności obywatelskich będzie w sposób godny zaufania zapewnione rozwiniętym systemem gwarancji prawnych. Niezawisłe sądownictwo musi objąć również sądownictwo konstytucyjne i administracyjne.

Only czechosłowacki porządek prawny trzeba będzie stopniowo doprowadzić do zgodności z tymi założeniami i zapewnić, żeby obowiązywał nie tylko obywateli, ale także organy państwowe i państwowych funkcjonariuszy.

Stołmy na stanowisku, że mają być naprawione krzywdy, które w przeszłości wyrządzone w rezultacie politycznych represji.

2. S y s t e m p o l i t y c z n y

Żądamy zasadniczych, konsekwentnych i trwałych zmian systemu politycznego w naszym społeczeństwie. Musimy utworzyć lub odnowić instytucje i mechanizmy demokratyczne, które umożliwią rzeczywiste uczestnictwo wszystkich obywateli w zarządzaniu sprawami publicznymi, a równocześnie staną się skuteczną obroną przed nadużywaniem władzy politycznej i ekonomicznej. Wszystkie istniejące i nowo powstające partie polityczne i inne polityczne i społeczne ugrupowania muszą z tego względu mieć jednakowe warunki uczestnictwa w wolnych wyborach do wszystkich organów przedstawicielskich. Zakłada się wszakże, że KPCz ustąpi ze swojej zapewnionej konstytucyjnie

kierowniczej roli w naszym społeczeństwie i odejść od monopolistycznego panowania nad środkami masowego przekazu. Nie nie przeszkadza, aby uczyniła tak już jutro.

Czechosłowacja będzie zachowywać zasadę federacyjnej organizacji państwa przez równoprawny związek obu narodów i wszystkich narodowości.

3. P o l i t y k a z a g r a n i c z n a

Czynimy wysiłki, aby nasz kraj znów znalazł godne miejsce w Europie i świecie. Jesteśmy częścią Europy Środkowej i dlatego chcemy utrzymywać dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami.

Liczymy na zostanie członkiem Wspólnoty Europejskiej. Idei europejskiego domu chcemy podporządkować również naszą politykę w stosunku do partnerów z Układu Warszawskiego i RVPG. Szanujemy nasze międzynarodowe prawne zobowiązania, przy zachowaniu pełni suwerenności państwowej. Jednocześnie jednak chcemy przennalizować te umowy, które były zawarte z powodu niewłaściwych ambicji kierujących państwem.

4. G o s p o d a r k a n a r o d o w a

Musimy odstąpić od dotychczasowego sposobu gospodarowania. Odbiera chęć do pracy i trwoni jej wyniki, rabuje zasoby naturalne, niszczy środowisko naturalne i, powiększa ogólne opóźnienie Czechosłowacji w stosunku do świata. Jesteśmy przekonani, że tego sposobu gospodarowania nie można ulepszyć za pomocą metod cząstkowych.

Chcemy stworzyć rozwinięty rynek, nie deformowany przez ingerencje biurokratyczne. Jego pomyślne funkcjonowanie warunkuje likwidacja pozycji monopolistycznych obecnych wielkich przedsiębiorstw i wprowadzenie rzeczywistej konkurencji. Może ona powstać tylko przy założeniu równoległej i równoprawnej egzystencji różnego typu własności i stopniowego otwierania naszej gospodarki na świat.

Dla państwa oczywiście zostanie dalej szereg funkcji nie do zastąpienia. Będzie gwarantować ogólne, dla wszystkich takie same warunki do podejmowania działań gospodarczych i prowadzić politykę makroekonomiczną, regulacyjną w celu zapobieżenia inflacji, wzrostowi

AKSAMITHA REWOLUCJA * AKSAMITHA REWOLUCJA * AKSAMITHA REWOLUCJA

i zanoszą je do jednego samochodu stojącego obok Szkoły Języków Obcych w podcienlach ulicy Mikulankiej. Tam też stały zapalone świece. Za chwilę podjechał tam autobus. Wy-skoczył z niego kierownik w cywilu, jeden mężczyzna w uniformie i znowu zaczęli miażdżyć i rozkopywać palące się świece. Ludzie stojący w pobliżu odsunęli się dalej, ja podeszłam i zapytałam: "przeszkadza wam to?" Policjant odwrócił się do drzwi autobusu i zawołał: "podajcie mi pałkę", stałam jak skamieniała, funkcjonariusz podeszedł do mnie i najpierw uderzył mnie gołą ręką, potem chwycił mnie za włosy i zaczął uderzać moją głową o

filar, pod którym stałam. Po czwartym uderzeniu upadłam, kiedy leżałam, kopnął mnie dalej. Ludzie podnieśli mnie z ziemi, ktoś wewzwał karetkę. Jak dowiedziałam się później, w karetce pogotowia, funkcjonariusz wrócił z powrotem do autobusu. Zostałam przywieziona do Szpitala Pod Petrinem, gdzie widziałam kilku siedzących zakrawianych chłopców. Ten funkcjonariusz, który tukał moją głowę o mur, był mniej więcej pięćdziesięcioletnim mężczyzną średniego wzrostu i mógł być dowódcą tego autobusu. Nie wiem, co mi jest, lekarze mi tego nie powiedzą, mam wstrząs mózgu i nie wolno mi opuszczać łóżka nawet do łazienki,

zagranicznego zadłużenia i groźbie bezrobocia. Tylko państwo może zagwarantować niezbędne minimum usług publicznych i socjalnych oraz ochrony środowiska naturalnego.

5. Sprawiedliwość socjalna

Jest dla nas sprawą zasadniczą, żeby w społeczeństwie powstały warunki dla rozwoju i użytkowania zdolności wszystkich ludzi. Każdy powinien mieć te same warunki i te same szanse.

Czechosłowacja musi być krajem sprawiedliwości socjalnej, w którym ludzie otrzymają pomoc w starości, w chorobie i w krytycznych sytuacjach życiowych. Istotnym warunkiem istnienia takiego społeczeństwa jest jednak dobre funkcjonująca gospodarka narodowa.

Do powstania różnorodnej sieci służb socjalnych mogą się przyczynić kościoły, gminy, przedsiębiorstwa i rozmaite dobrowolne organizacje państwowe. To rozszerzy możliwość spożytkowania cennego uczucia ludzkiej solidarności, odpowiedzialności i miłości bliźniego. Te humanitarne zasady są właśnie niezbędne dla jednoczenia i umacniania naszego społeczeństwa.

6. Środowisko naturalne

Wszystcy musimy szukać drogi wiodącej do odnowienia harmonii między człowiekiem a jego środowiskiem naturalnym. Będziemy się starać stopniowo naprawić szkody, które uczyniliśmy w przyrodzie w ciągu ostatnich dziesiętności lat. Spróbujemy zwrócić poprzednie piękno naszej krainie i siedliskom ludzkim, zapewnić lepszą ochronę przyrody i zasobów naturalnych. Będziemy usilnie zabiegać o to, żeby w jak najkrótszym czasie w zasadniczy sposób polepszyły się podstawowe warunki ludzkiego życia, żeby zapewnić pitną wodę wysokiej jakości, czyste powietrze i nieszkodliwe arykuty spożywcze. Będziemy kłaść nacisk na zasadnicze ulepszenie systemu ochrony środowiska naturalnego, który będzie skierowany nie tylko na likwidację dotychczasowych źródeł zanieczyszczeń, ale przede wszystkim na zapobieganie dalszym szkodom.

Jednocześnie będziemy musieli zmienić proceje i orientację gospodarki narodowej, a w

tym zwłaszcza obniżyć zapotrzebowanie na energię i surowce. Jesteśmy świadomi, że będzie się to wiązać z poświęceniem ze strony każdego z nas. To wszystko wymaga zmiany hierarchii wartości i stylu życia.

7. Kultura

Kultura nie może być tylko sprawą artystów, uczonych i nauczycieli, ale sposobem życia całego społeczeństwa obywatelskiego. Musi się wydestać z więzów jakiegokolwiek ideologii i przezwyciężyć sztuczną izolację od kultury światowej. Sztuki i literatury nie wolno ograniczać i trzeba jej zapewnić szerokie możliwości publikacji i kontaktu ze społeczeństwem.

Nauce i pracy naukowej przywróćmy należne jej miejsce w społeczeństwie. Wykluczmy tak ich naiwne i demagogiczne przecenianie, jak i poniżanie ich, które z nich czyni sługe rządzącej partii.

Szkołnictwo demokratyczne niech będzie zorganizowane na zasadach humanistycznych bez państwowego monopolu na kształcenie. Społeczeństwo powinno szanować nauczycieli wszystkich rodzajów szkół i musi im dać miejsce dla realizacji swojej osobowości. Wyższym uczelniom trzeba wrócić prawa historyczne, które zapewniały im niezależność i wolność terenu akademickiego, i to tak dla dydaktyków, jak i dla studentów.

Wyszktałenie społeczeństwa uważamy za najcenniejszy majątek narodowy. Wychowanie i wyszktałenie musi prowadzić do samodzielnego myślenia i postępowania z poczuciem odpowiedzialności moralnej.

* * *

Tego właśnie chcemy. Nasz program jest teraz zwięzły. Pracujemy jednak nad jego konkretyzacją. Forum Obywatelskie jest otwartym stowarzyszeniem obywateli. Używamy więc wszystkich, którzy mogą do tej pracy się przyczynić, aby tak uczynili.

Praga, 26 XI 1989 - godz.18.00

muszę leżeć i dostaję zastrzyki, po których ciągle śpię.

Chciałabym powiedzieć coś jeszcze, mój ojciec organizował przed 50 laty pogrzeb Jana Opletala, nie przypuszczał, że po pięćdziesięciu latach jego córka będzie zmasakrowana przez czechosłowacką policję w rocznicę pogrzebu zamordowanego przez hitlerowców studenta."

■ W Szpitalu Pod Petrinem, po manifestacji w dniu 17 XI, pomocy lekarskiej udzielono sześciu osobom, cztery z nich miały ciężkie wstrząsy mózgu.

Szpital Akademii Medycznej 2 przyjął 15

osób. Były trzy przypadki z ciężkim wstrząsem mózgu i jedna młoda dziewczyna z poważnymi obrażeniami jamy brzusznej.

Niedaleko miejsca, w którym lekarka, pani K.W. była bita, stała karetka pogotowia, a jej załoga była zmuszona do biernego przypatrywania się wszystkiemu. Zranioną panią K.W. dwaj sanitariusze odwieźli do Szpitala Pod Petrinem. Chcielibyśmy uzyskać zeznania tych sanitariuszy, ale gdyby nawet opowiedzieli nam o tej sprawie, to i tak nie moglibyśmy tego opublikować. W dyrekcji pogotowia powiedziano nam, że uzyskanie takiej relacji jest możliwe tylko w przypadku postępowania prawnokarnego, na żądanie sądu w celu sporządze-



SOLIDARNOŚĆ POLSKO -CZECOSŁOWACKA

Michał KLIMA

* Artykuł ten ukazał się w listopadowym numerze "Lidovych Novin".

Obywatele Wrocławia oddali swe mieszkania do dyspozycji za darmo. Mimo że przyjęło ok. 5 tys. Czechów, chętnych do udzielenia gościnny było znacznie więcej. Pracujący społecznie ludzie zapewnili plakaty informacyjne, odznaki, katalogi, bezpośrednie tłumaczenia na trzy języki i pracujący niemal non-stop ośrodek prasowy. Piątek 3 XI 89r. był dniem Karela Kryla. 1200 krzeseł Teatru Polskiego nie mogło pomieścić zainteresowanych. Setki widzów siedziały w przejściach i na scenie. Redaktorka Studia 'Solidarność' polskiego radia, Maryna Miklaszewska zapowiadała kolejno pieśniarzy: Streichla, Nohawice, Nosa, Rińskiego z Czechosłowacji, Karaska i Vokaty z emigracji. Jako ostatni wystąpił Karel Kryl. Rozemocjonowana publiczność przypominała w tym momencie raczej fanów rocka niż słuchaczy muzyki folk. Ucichło, kiedy Kryl zagrał pierwsze akordy 'Morituri te salutant'. Młodzi widzowie nie widzieli nigdy Kryla na scenie, po kilku taktach poznali jednak tę pieśń i na widowni znów rozległy się oklaski. Po 20 latach Kryl znów śpiewał dla czeskiej publiczności, a po raz pierwszy dla polskiej. Rozdawał napięcie mówiąc po drugiej piosence: 'mam straszną tremę', śpiewał z przejęciem, a wtórowali mu nie tylko Czeši, ale i Polacy. Był oklaskiwany szczególnie gorąco, gdy zaśpiewał kilka piosenek po polsku. Po występie powiedział: 'miałem przygotowaną długą mowę

powitalną, ale nie byłem w stanie jej wygłosić. Był to dla mnie szok, niewiarygodnie przyjemny szok i nagroda za tych 20 lat, bardzo było mi to potrzebne'. Wielki sobotni koncert rozpoczął Kryl pieśnią pt. 'Rak', a po nim wystąpił Dobesz, Dopita Vait, Trzešniak i Hutka. Nos i Hutka zorganizowali mniejszy koncert w sali wykładowej Uniwersytetu, a wieczorem Kryl i Hutka śpiewali jeszcze w małym klubie jazzowym. Widzowie domagający się autografów zatrzymali ruch przed teatrem. Kryla zaproszono na kolejne koncerty, z których dwa, w Poznaniu i Gdańsku doszły do skutku w następnych dniach. Emigracyjni piosenkarze czescy byli bardzo zadowoleni, że ludzie śpiewali ich pieśni, jest to dowód na to, że ani zakazy, ani wygnanie nie były w stanie zniszczyć niezależnej kultury czeskiej. Piosenkarze byli naturalni, nie wybierali nawet na tę okazję specjalnego repertuaru, grali po prostu to, z czym wystąpili na jakimkolwiek koncercie folkowym u siebie. Piosenkarze wspomnieli siedzących w więzieniu przyjaciół: Petra Cibulkę, Saszę Vondre, Czarnogurskiego, Jirousa, Starka, Rumla i Zemana, a także kolegów, których nie puszczono przez granice.

Powrót do domu był jak przebudzenie z pięknego snu, wielogodzinne przeglądanie bagażu na granicy, odbieranie każdego zapisanego i zadrukowanego papieru, kaset magnetofonowych. Z aparatów wyciągano filmy, rewizje osobiste i przeszuchania, kolejki samochodów na granicy stały nierzaz ponad 15-godzin - charakterystyczny przyczynek urzędów czechosłowackich do dyskusji o Europie Środkowej. Pisząc te słowa pozostaje nie tylko z wielkim szacunkiem dla młodzieży wrocławskiej, która wszystko organizowała, jak kilkakrotnie podsłuchałem, dla braci Czechów, ale i z obawą, czy my sami bylibyśmy zdolni do zrobienia czegoś takiego dla Polaków, gdyby historia potoczyła się inaczej i nasze narody byłyby w odwrotnej sytuacji politycznej. Byliśmy świadkami autentycznej solidarności Polsko-Czechosłowackiej.

Michał Klima

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA

nia opinii. Informacji można udzielić jedynie za zgodą dyrektora.

■ Gazeta "Swobodne Slovo", organ Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, z 23 XI 89r. publikuje relację 26-letniego inż. B.Nachlika z Pilzna:

"Przyjechałem ze swą żoną do Pragi na przedstawienie teatralne. W praskich ulicach dołączyliśmy do pochodu demonstrujących i doszliśmy do skrzyżowania ulic Narodowej i Spalanej. Początkowo z trudem można było usłyszeć wezwania do rozejścia się - pisał B.Nachlik - do momentu, kiedy od strony Teatru Narodowego zawarczały silniki opancerzo-

REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

ných transporterów, bud i autobusów policyjnych. Potem nastąpił atak na ludzi, którzy stali z uniesionymi rękami i wołali: 'mamy gołe ręce', na ich głowy posypały się uderzenia białych pałek interwencyjnego pułku milicji i czarnych dragów 'czerwonych beretów'. Cały teren był szczelnie otoczony, tak że nie przedostałaby się myśl i gdyby nawet wszyscy posłuchali wezwania do rozejścia się, nie mieliby gdzie odejść. Policjanci przebijali się wzdłuż murów i na oślep opędzali pałkami, niektórzy ludzie szukali ratunku w ucieczce do przyległych domów. Nade przycisnęło do auta, którego właścicielka została zatrzymana przez pochód i udzieliła nam schronienia.



WYSTĄPIENIE KOŃCOWE

Adam MICHNIK

Zamykając nasze spotkanie, nasze Seminarium, chcę zacząć od tego, że powodów do optymizmu dziś mamy więcej niż wtedy, kiedy wpadliśmy na pomysł, aby takie seminarium zorganizować. Aby nie mnożyć tych przykładów, to podam tylko dwa. Jeden przypomnę, bo wszyscy Państwo wiecie, że trzy dni temu leńingradzki program telewizyj "Piatyje Kalco" opublikował wywiad z Aleksandrem Dubczekiem, o drugim może nie wiecie: ostatni numer pisma "Innostrannaja Literatura" zawiera esej Milana Šimecki "Sowiet ruskoj inteligencji". Esaj, w którym Šimecka stawia pytanie o stosunek rosyjskiej inteligencji do inwazji 1968 r., o przyczynę milczenia dziś w epoce "głosności" na ten właśnie temat.

Myszę, że publikacja tego eseju jest pierwszym krokiem, taką istotną jaskółką uczciwej odpowiedzi rosyjskiej inteligencji na to dramatyczne pytanie.

Niech wolno mi będzie powiedzieć, że to pytanie, które zadał w swoim esaju Milan Šimecka, wspaniały pisarz polityczny i eseista z Bratysławy, to jest pytanie, które nad moim pokoleniem, polskiej inteligencji, ciąży nieprzerwanie od 1968 roku, od 20 lat.

Dłatego kiedy tu, w tej historycznej sali, która od tego dnia będzie jeszcze bardziej historyczna, siedzimy razem (może pierwszy raz tak razem) i rozmawiamy, my ludzie z rozmaitych krajów podbitych przez komunizm, ludzie, którzy mieli być skazani albo na śmierć, albo na życie w milczeniu i kłamstwie, mam poczucie, że to może właśnie dzisiaj przekreślona została polska obecność w mieście Ilrudec Kralove w sierpniu 1968 r. Próbowaliśmy to przekreślać od lat na różne sposoby - niech wolno mi będzie tu podziękować wszystkim ludziom z Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, Ćirkowi Jasińskiemu i jego przyjaciołom, Zby-

szkowi Janasowi i jego przyjaciołom, bo to dzięki ich uporowi, pasji i poświęceniu, to wielkie dobro w ciągu ostatnich lat się mogło dokonywać, to wielkie dobro jakim jest nasza przyjaźń.

To, że jesteśmy tu razem Czesi, Słowacy, Węgrzy, Rosjanie, Rumuni, że jesteśmy tu razem i rozmawiamy o wspólnych sprawach, chociaż nikt nam tego nie nakazał, i że razem z naszym niemieckim przyjacielem Teplinem cieszymy się, że wczoraj w Berlinie też mówiono o mizerii interwencji w Czechosłowacji.

Dla mnie, dla polskiego inteligenta jest to chwila odkupienia i spełnienia.

Słyszeliśmy tutaj niezmiernie ważne głosy Rosjan z Rosji. To niesłychanie ważne, że tak szczerze i otwarcie możemy ze sobą rozmawiać i wypowiadać tutaj te słowa radości. Byłbym jednak nieszczerzy, byłbym w niezgodzie z sobą, gdybym nie powiedział trzech słów o ostatnim z tych głosów, o tym głosie, który zawierał wezwanie do nowego norymberskiego procesu w Związku Radzieckim. Przestrzegam przed tym. Przestrzegam przed tym, mówiąc z perspektywy człowieka, który nie skazywał innych na więzienie, ale sam w więzieniu siedział. Tak jak Kiril Podrabinek chce powiedzieć, że ci, którzy znają smak więziennego chleba i słyszeli oskarżycielskie słowa prokuratorów i oficerów śledczych, że ci nie życzą tego nikomu, nawet wrogom. To po pierwsze, a po drugie, drodzy przyjaciele, jest może czas, żeby zrozumieć, że matką demokracji jest kompromis. Kompromis taki, jaki się udał w Hiszpanii, kompromis taki, jakiego próbujemy dziś w Polsce. A odwet, procesy są gruntem, który przygotowuje nową dyktaturę, tak jak to się dokonało w Iranie.

Gdy myślimy tu w tej sali o naszym wspólnym europejskim losie, o naszym wspólnym doświadczeniu, myślimy w taki sposób, żeby każdy z nas umiał własną narodową historię, własny narodowy los zrozumieć zarówno w kategoriach biedy, nieszcześćia, jak i w kategorii winy. Trzeba umieć to powiedzieć, że wobec kogoś jest się winnym, że się zawiniło. I nie szukać w tym momencie historycznych uzasadnień dla własnego udziału w winie i nie

cd.str.7

Przejechaliśmy około 5 metrów, na samochód spadały uderzenia pałek. Jeden z policjantów wczwał prowadzącą samochód do okazania dokumentów, ale jak tylko otworzyła okienko, inny wpuścił do środka gaz łzawiący, potem policjanci wywiekli nas z samochodu i powalili na ziemię. Błyskawicznie rzucili się na mnie "czerwone berety", a dobrze wymierzone uderzenia spadały na moją głowę i nogi."

Pan Nachlik zgłosił się do szpitala w sobotę 18 XI, odwiedziliśmy go właśnie i znaleźliśmy go w świetnym nastroju, przede wszystkim dlatego, że nie potwierdziło się podejrzenie lekarzy o pęknięciu kręgu szyjnego. Na rękach, którymi starał się osłonić głowę przed

uderzeniami pałek, oraz na całym ciele widać jeszcze mocne zasinienia. Chory otoczony jest przyjaźnią i solidarnością. Ze wzruszeniem wspomina odwiedzinę nieznanego mu starszego pana, który przyszedł go pozdrowić, odwiedził go także młody chłopak ze Stowarzyszenia na Rzecz Weselszej Przyszłości, który na znak poparcia dał się zawięzać razem z trzymanymi do autobusu, choć nie brał udziału w manifestacji. Wspomina też studentów medycyny, za których pośrednictwem relacja ta dotarła do naszej redakcji oraz troskliwą opiekę personelu szpitala.

W pokoju obok leży 56-letni technik z Prahy, pan Houzer, którego doświadczenia z Alci



TO TRZECIE

Zdének URBĀNEK

Spotkaliśmy się w górach. On - młody Polak, ja - stary Czech. Przed trzydziestu laty przed wizytą w Polsce zawsze uczyłem się trochę po polsku, żeby gospodarzom okazać tym szacunek. Przyjeżdżałem do Warszawy albo na Mazury i dumnie zaczynałem mówić tym językiem. Polscy przyjaciele przez chwilę patrzyli na mnie, nie rozumiejąc. Jakim językiem on mówi? W końcu zaczęli się śmiać. Woła, żebym mówił po czesku, a wszystko będzie dobrze. I tak się stało. Po dwudziestu minutach wątpliwości i objaśnień zupełnie gładko rozumieliśmy się. Pomógł i jakiś kieliszek wódki. Tym razem nie mogłem wypić z młodym przyjacielem. Niżej czekało auto, którym miałem jechać do domu. Ale zrozumieliśmy się bardzo szybko.

Tym szybciej, że Mirek, ten młody polski przyjaciel w trzech czwartych wypowiedział to, co ja w jakimś półchaotycznym kształcie nosilem już chyba rok w myślach. Przy tym nigdy przedtem o tych kwestiach nie mówiliśmy. Nie mogłem kraść z jego myśli, ani on z moich.

Mirek tylko wziął z atmosfery lat i miejsc to, co i ja tam znajdowałem, w czystym górskim powietrzu zwięźle i wyraźnie wyraził to jako pierwszy.

Dotyczyło to dwóch mocno związanych ze sobą problemów. Komercjalizacji, konsumpcjonizmu, a przez to deformacji kultury, a zwłaszcza literatury na Zachodzie. I odwrotnie, ograniczenia kultury, a zwłaszcza literatury, tak jak na Wschodzie uczyniono nie tylko przez różne formy cenzury, ale i z powodu długotrwałej konieczności sprzeciwiania się, w imię wolności słowa, tym, którzy cenzurę używają jako jednego z narzędzi swej władzy. Nawet najbardziej swobodny duch nie jest wolny, jeżeli musi unikać w różny sposób narzuconych przez władzę ograniczeń i walczyć z nimi. Jeśli idzie o ten drugi problem, wydawnikby się, że w mniejszych terytorialnie i narodowościowo regionalnych Wschodu, przed pół wiekiem okrutnie skolonizowanych przez tamtejsze mocarstwo, najlepiej będzie odpowiadało potrzebie oporu i wolności jak największe, ideowo i artystycznie ukierunkowane, zjednoczenie. W drugiej części swoich uwag powiem, dlaczego tego nie uważam za przypadkowe. Tak, moralna jedność w opozycji przeciw brakowi wolności jest potrzebna, ale historia zaświadcza, że jakikolwiek fanatyczny nacjonalizm, niechby właśnie był u władzy, albo na odwrót - musiał przeciw władzy innych walczyć, jest takim samym wrogiem wolności życia i jakiegokolwiek wolnego słowa, jak ucisk i obojętność wobec ucisku. To samo ma zastosowanie w religijnych ortodoksjach. Ktokolwiek trzyma się jednej doktryny lub wiary jako jedynie właściwej dla wszystkich, ogranicza siebie i innych.

1.
Naprzód o literaturze. Jeszcze niedługo po roku 1960 pewien dobry brytyjski powieściopisarz powiedział mi jakby zaskrobnie: "Wy tam na Wschodzie macie łatwo. Jest o czym pisać i czytelnicy wam to wyrwyją z rąk, dlatego, że to dotyczy ich codziennego życia. My na Zachodzie musimy wymyślać coś, co by ludzi wyrwało z nudy beztróskiego życia."

Protestowałem za Wschód i za Zachód. Na przykład w Pradze albo w Bratysławie wyszły dotąd trzy albo cztery tomy prozy, poezji i esejów, o których można powiedzieć, że były prawdziwym przejawem wolności ducha i że się jednocześnie znalazły w centrum powszechnej uwagi. Nie będę nikogo wymieniać. Aby to nie wyszło stronniczo, musiałbym do nazwisk dodać oceny krytyczne. O to teraz nie chodzi i nie ma tu dość miejsca na to. Powiem tylko, że te trzy albo cztery książki zwróciły również uwagę władzy, która za pośrednictwem swej prasy ich autorów ostro i podstępnie zaatakowała. Ów brytyjski powieściopisarz w pewnym sensie się nie pomylił. Im bardziej niesfornych autorów atakowała oficjalna prasa, tym byli popularniejsi. Z

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

Narodowej są podobne. Stan jego jest ciężki, ma bardzo skomplikowane złamanie łopatki, leczenie będzie trwało co najmniej 2 miesiące, lekarz prowadzący nie wyklucza trwałych następstw.

■ 19 listopada 89r. o godz. 22.00 w czasie spotkania Praskiego Klubu Demokratycznego powołano Forum Obywatelskie.

W pracach powstałego Forum biorą udział: Karta 77, Czechosłowacki Komitet Helsiński, Koło Inteligencji Niezależnej, Czechosłowacka Inicjatywa Demokratyczna, Ruch Obrony Społecznej, Art Forum, "Odrodzenie", Studenci Niezależni, VOHS, NMS, "Otwarty Dialog",

czechosłowacki oddział Pen-Clubu, niektórzy członkowie Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, Czechosłowackiej Partii Ludowej, Kościół, związki twórcze i niektórzy członkowie KPCz.

"Forum Obywatelskie całym swoim autorytetem popiera ideę strajku generalnego w dniu 27 XI br. od godz. 12.00-14.00, do którego wezwali studenci prasy i traktuje go jako wyraz poparcia żądań, które mają być przedmiotem pertraktacji z kierownictwem państwowym.

Forum jest przekonane, że jego powstanie i prace są zgodne z wolą 40 tys. dotychczasowych sygnatariuszy petycji "Kilka zdań"

drugiej strony, niektórzy autorzy ciężaru oficjalnych ataków psychicznie i moralnie nie zniesli. O tym Brytyjczyk nie mógł mieć pojęcia. Nie doświadczył tego. A żadne, najdokładniejsze nawet, opowiadanie nie zastąpi doświadczenia.

Konsekwencje były różne. Jeden autor z tych, których mam na myśli, odszedł od poezji pisanej i skłonił się ku poezji sztuk plastycznych. Uchylił się przed cenzurą słowa pisanego za pomocą języka kolażu. Inny poniekąd złagodził swoją przeciwortodoksyjną otwartość i taktycznie dopasował niektóre końcowe części swoich fabuł do oficjalnych wymagań ideologicznych i politycznych. Trzeci nie potrafił tego zrobić sam na swojej maszynie do pisania, mając na uwadze wydanie dzieła, był tak dalece skłonny dopuścić redakcyjne skreślenia i zmiany w zdaniach, że duch tekstu został skrepowany, albo prawie wywrócony na opak. To twierdzenie nie jest do wolne. Autor, o którym tu mowa był jednocześnie odważny i uczelwy do tego stopnia, że pozwolił, albo za pośrednictwem swej małżonki przyczynił się do tego, żeby jego oryginalne teksty bez jakichkolwiek poprawek wyszły w samizdacie. Co Brytyjczyk o tym mógł wiedzieć?

Tymczasem zjawili się inni autorzy młodszych pokoleń - i miotali się między strażnikami ortodoksji podobnie, tylko w innym stylu. Przybywało śmiałości krytyce tutejszego życia, ale nie można nieestety twierdzić, żeby oprócz dwóch albo trzech czeskich i słowackich autorów, do których już teraz zaliczam i dwóch młodszych dramaturgów, ktoś z nas miał prawo orzec, że włączył się do zmian i prądów literatury ogólnoeuropejskiej czy światowej. Albo i do dramatu świata.

Nie jest to prawda, że ucisk jakiegos społeczeństwa sprzyja jakości albo sukcesowi literatury pisanej przez tych, którzy w nim żyją. Ucisk paraliżuje zawsze i wszędzie. Tylko dwa albo trzy najśmielsze duchy mogą coś wydobyć z ucisku jako bodźca, który ich intelektowi i wyobraźni pomaga zrozumieć ogólną sytuację ludzi na świecie i wyrazić ją. Dwa albo trzy śmiałe duchy mogą całość kultury z trudnością podeprzeć, ale jej nie tworzą.

Ale jak to jest w ciągu tych ostatnich dziesięcioleci z Brytyjczykiem i jego kolegami w wolności Zachodu? Rękopisów im nie zwróci cenzura ideologiczna, ale coraz częściej komercyjna, konsumpcyjna, a w końcu fachowo rynkowa. To prawda, że na obrzeżach spektrów wielkich wydawnictw w Wielkiej Brytanii, w USA, we Włoszech, we Francji istnieją małe prywatne, spół-



WYSTĄPIENIE KOŃCOWE

Adam MICHNIK

c.d. ze str. 5

próbować bilansować, relatywizować własnej winy, tylko powiedzieć: tak, jestem winien. Chcę tu powtórzyć naszym przyjacielom z Czechosłowacji, mam nadzieję, że po raz ostatni, to co uważamy od 68 roku: Tak, jesteśmy winni - przepraszamy.

Rozmawiamy o przyszłości, podzielam większość obaw i większość nadziei, które wypowiedział dziś w swoim wystąpieniu Jan Józef Szczepański. Chcę powiedzieć na koniec może tylko: przed naszymi krajami stoi pokusa, pokusa nacjonalizmu, pokusa szowinizmu, poku-

sa odreagowania w duchu nienawiści całej dotychczasowej przeszłości. Konsekwencją tego - niech wolno mi będzie sformułować tę przestrożę - jest widmo bałkanizacji, widmo międzyplemiennych konfliktów. Innymi słowy: jeżeli idziemy ku demokracji, jeżeli wierzymy w niezwykłą wartość wolności dla naszych narodów, to w imię tej właśnie wolności spotykamy się tutaj, rozmawiamy, szukamy wspólnego języka. Jeżeli potrafimy się porozumieć na przyszłość, to nie zmuszą nas żadne plekiełne moce totalitarnych utopii i mocarstw.

Na koniec niech wolno mi będzie wypowiedzieć słowa wiary i nadziei. Wiary i nadziei, że niedługo już jest czas, kiedy takie samo spotkanie, w tym samym składzie, odbędziemy w najplekniejszym mieście Centralnej Europy - Pradze. W wolnej, demokratycznej Czechosłowacji.

i jest otwarte dla wszystkich, którym zależy, aby nasz kraj znalazł pokojową drogę do demokratycznej organizacji społeczeństwa, a tym samym do pomyślnego rozwoju gospodarczego."

W imieniu Forum podpisali:

Rudolf Battěk, Petr Czepek, Vaclav Havel, Milan Fruska, prof.dr Milan Jelinek, Milan Knieszko, Ludomir Kopacki, J.Krzyżan, ks. Vaclav Maly, Jana Petrova, Venek Silhan, Ondrej Trojan, Sasza Vohdra, Michal Kocab. Praga, 19 XI 1989 r.

■ 20 listopada 1989 r. - Po dezinformacyjnej i kłamliwej kampanii prowadzonej poprzedniego

dnia w środkach masowego przekazu, w Pradze utrzymuje się stan niezwykłego napięcia. Na wielu budynkach w centrum miasta porożlepiane są, często pisane na maszynie, teksty odezów, oświadczeń i proklamacji różnych grup. Ludzie zbierają się w spontanicznych grupach dyskusyjnych, by wyrazić swoje poglądy na temat zaistniałej sytuacji. Zatiłczony jest cały plac Vaclava. Na pomniku św.Vaclava wisi flaga czechosłowacka i transparenty z napisami: "Wolnych wyborów", "Koniec KPCz", "Nie chcemy patak", "Prawda zwycięży", "Wolność prasy". Jest tam również umieszczony wielki portret pierwszego prezydenta Czechosłowacji, T.G.Masaryka. Nie widać policji. Tłum ro-

działce czy stowarzyszeniowe wydawnictwa, ale i te pod naciskiem wielkich instytucji raczej starają się przeżyć konkurencję niż zdobyć się na odwagę i poprzez coś niespodziewanie nowatorskiego. Także i największe talenty, na początku ostentacyjnie wewnętrznie zdecydowane wyrzec się konwencji, w latach dojrzwania zaczynają myśleć bardziej o kontynuowaniu swoich sukcesów niż o otwieraniu nowych źródeł.

Nie mamy zamiaru krzywdzić naszych współczesnych. Może już Cervantes szedł drogą sukcesów, kiedy w odcinkach pisał *Don Kichota*. Ale tam w widoczny sposób satyra na powieści rycerskie awansuje na kreację wspaniałych i naturalnych wlotów ducha. Nawet Balzac, Flaubert, Gogol, Dostojewski, albo wreszcie Tolstoj wyraźnie nie gonili za sławą dnia, ale kto wie, może tak sprytnie te swoje pułapki na ludzką inteligencję ustawiali, żeby to jednocześnie głos ducha oświeconego humanizmu i jak największy sukces.

Dziś już niewiele jest takich pułapek. Choćby odrobnie krytyczna lektura pokazuje, jak autorzy, w rzeczywistości bardzo utalentowani, starają się pochlebić społeczeństwu, rozumianemu przez nich jako półintelektualny, półludowy tłum. Zorientowali się, że potencjalni czytelnicy nie wyszukują książek, które odkrywają kłopotliwe i bolesne kwestie moralne, intelektualne i artystyczne, ale najbardziej lubią być pośrednio potraktowani jak aktualnie modna elita. Staje się to w ten sposób, że autor im podsunie coś jakby intelektualnie złożonego, a przy tym dostatecznie odciążonego za pomocą przymieszki bardziej czy mniej fałszowanej politycznej aktualności, bardziej czy mniej pornograficznego seksu, intrygi lub tematu trafnie udającego głęboką wiedzę historyczną, socjologiczną i polityczną. Pewien rodzaj takiej mieszaniny już kilka dziesiętków lat jest kanonem tego, co się już kilka dziesięcioleci na Zachodzie nazywa religią sukcesu. Autor nie rozwija tematu, ku któremu skłania go jego życie i osobowość, jak na przykład było w przypadku Stendhala czy Gogola w konfrontacji z ich współczesnością i z upływem czasu, ale szuka, przy zachowaniu jeszcze minimum poziomu intelektualnego, jak najłatwiejszego wstępu do niebios modnego sukcesu.

To prawda, że dopiero przyszłe dzieje wybiorą sobie z dzisiejszej twórczości, co się okaże znaczące w sensie ogólnoludzkim. Ale można niestety sądzić, że w okresie powojennym obok dojrzałych eseistyki, na przykład Camusa, lub obok powieści mocno związanych z historią i problematyką niedawnej przeszłości i teraźniejszości, do dzisiaj najwybitniejszą literaturą jest motywowana subiektywnie i uwarunkowana osobistym doświadczeniem dokumentarystyka i faktografia. Nad wszystkie inne cenię i nad nimi stawiam książki Primo Levi'ego.

Ogólnoludzkie zainteresowanie alternatywa: śmierć lub ocalenie jednak jeszcze nie zanikło. W książkach Primo Levi'ego wielu ludzi chce znaleźć odpowiedź na to, jak to było, kiedy ludzie milionami ginęli z winy innych ludzi, i czy temu na przyszłość daloby się zapobiec. U Levi'ego przy tym te dzieje wcale nie mają w sobie niezdrowego posmaku. Są to w konkluzjach wspaniale proste stwierdzenia, że i w najbardziej skłaniających do rozpaczy okolicznościach ludzka istota może dotrzeć moralnie i intelektualnie do stanu, który zapewnia wzniosłość w życiu i śmierci.

Dla tego powojennego okresu jest charakterystyczne również na Wschodzie, że nawet tam - ze szczególnym wyjątkiem dzielnej i zawsze prawdziwej Achmatowej i niewielkiej garstki tych, którzy uniknęli kolejnej fali stalinowskich czystek - nie napisano w dziedzinie powieści, opowiadań i poezji nic tak znaczącego, aby to przez ważność tematu i wymowę mogło się równać faktograficznie prozie Solżenicyna pod tytułem *"Archipeląg Gulag"*. Jest to dla regionów Wschodu tym bardziej ideowe i frapujące, i mocniej jeszcze argumentuje moje twierdzenie, że nawet sam nie mający sobie równego autor *"Gulagu"*, niezrównany obiektywizator faktów, które sam poznał z własnego doświadczenia, nie umiał napisać powieści czy opowiadania, które by przez swoje znaczenie w dziedzinie beletrystyki dorównało znaczeniu *"Gulagu"* jako ogólnoludzkiego dokumentu. Ambicja Solżenicyna jest przy tym skierowana na arcydzieło powieściowe. Wyniki są wspaniałe, ale *"Gulagu"* nie pokonują.

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

śnie i zamierza udać się na Zamek Praski.

O godz. 19.30 demonstracje odbywają się w wielu miejscach Pragi, demonstranci żądają ustąpienia rządu. Policja zamknęła niektóre mosty, by uniemożliwić demonstrantom wejście na Zamek Praski. Odbył się więc przed budynkiem praskiego radia, uczestnicy żądali nadania przez radio prawdziwych informacji o zajęciach w Czechosłowacji.

Ocenia się, że na ulicach Pragi w tym dniu demonstrowało ponad 200 tys. osób.

Liczna demonstracja odbyła się w Brnie.

Strażują aktorzy i studenci w Brnie, Hradec Kralow, Olomuńcu i Czeskich Budziejowicach.

Oświadczenie pracowników Teatru Narodowego:

"Sądziłmy dotychczas, że najistotniejszy oczekiwaniem społecznym wobec nas jest, abyśmy w każdych okolicznościach dawali jak najlepsze przedstawienia. Nie podejrzewaliśmy, że zaistnieją okoliczności, w których zawieszenie spektakli będzie wyrazem obywatelskiej powinności. W piątek, 17 XI br. odbyła się legalna manifestacja studentów z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta. Kiedy pochód znajdował się w centrum miasta, niektórzy z nas byli świadkami napaści milicji i masyakry uczestników pokojowej manifestacji. Jesteśmy niezwykle oburzeni brutalnością formacji policyjnych i specjalnych oddziałów bez-

Jeszcze tylko uwaga na koniec tej pierwszej części. Ten znaczący Sołżenicyn również w terminologii wyżej cytowanego Brytyjczyka "miał łatwo". Tak, bardzo łatwo. Co może być łatwiejszego niż przeżyć jeden dzień w życiu Iwana Denisowicza i potem to przy odrobinie talentu napisać. Kończy się stulecie pod wielu względami niemożliwe do wytrzymania. Chyba po raz ostatni Goyi się udało uchwylić fantastyczną grozę wzajemnego mordowania się i torturowania ludzi. Artystycznie, a więc tak, aby to przenikającym wyobraźnię sposobem obudziło wyobraźnię i w tych najbardziej obojętnych. Nie kieruję tej krytycznej uwagi tylko do Sołżenicyna. Ale ówczesni tysiąclecia po Goyi, niestety, Goyi, mimo swoich bezpośrednich doświadczeń, w Iwanie Denisowiczu nie pokonał.

Można twierdzić, że ucisk w dziedzinie literatury ogranicza także tym, do czego pobudza. To w sprawach Wschodu. Na Zachodzie ograniczające praktyki skomercjalizowanych wydawców mogą najwyżej pobudzić do satyry. We współczesnym świecie, z jego problemami i sporami jest to zupełnie bezczelna i zbyteczna dziedzina. Do jego odzwierciedlenia trzeba tragicomicznej groteski. Kilku dramaturgów na Wschodzie i na Zachodzie dorosło do tego, ale powieściopisarze umykają temu wyżej wymienioną ścieżką modnych sukcesów.

2.

A więc dalej. W górach Mirek mi powiedział, że żyjemy w szalenie wydolnej środkowej części. Zachodni konsumpcjonizm do niczego autorów nie zobowiązuje, a jesteśmy w duszy dość swobodni, wschodniego ideologicznego cenzuryzmu nie bierzemy pod uwagę. Jest okazja tworzyć jak najswobodniejszą poezję, dramat, powieść i eseistykę świata.

Byłyby tu dwa ważne pytania.

Pierwsze to, czy w ogóle można, czy trzeba ustanawiać dla tej szczęśliwie wolnej krajiny jakieś tematy jako najbardziej odpowiednie, a niektóre style czy teoretycznie opracowane kierunki estetyczne określać jako najlepiej dostosowane.

Przepraszam. Wprowadziłem to pytanie prawie prowokacyjnie. Jest to właściwie pytanie niemal żdanowskie. Włamy przecież, że u najlepszych autorów zetkną się pewna sytuacja w jakimś czasie i miejscu z określonymi rodzajami zdolności, konstytucji moralnej i uwarunkowanych charakterem zainteresowań. Tak będzie dalej. Można nawet twierdzić, na podstawie doświadczeń literacko-historycznych, że rozwój literatury będzie w takim stopniu dobry, w jakim będzie niemożliwy do przewidzenia. Czy ktoś przewidział Puszkina albo Faulknera? To tylko ideolodzy mają odwagę planować genjuszy. Stąd i ten zbieg tutejszej, polsko-węgiersko-czechosłowackiej sytuacji. Nie jesteśmy z zewnątrz uwarunkowani Zachodem ani Wschodem. Jedynym naszym uwarunkowaniem jest stan naszego wewnętrznego zrozumienia, wyobraźni i samouświadomienia moralnego w kilku zróżnicowanych środowiskach.

Sztuka literatury ma tu wyjątkową szansę, aby zacząć od nowa. I przy tej nadziei, albo właśnie przy niej, zostaniemy na zawsze, trzymając się ziemi.

Jest to drugie pytanie. Kto to tym skrajnie wolnym i niezależnym autorom środka Europy wynagrodzi. Z czego będą żyć, jeśli z jednej strony nie staną do zachodniego wyścigu o konsumpcyjny sukces, a z drugiej, czy wytrwają w zwykłym oporze przeciw łapówkom, które wprowadził Stalin przez Żdanowa i jemu podobnych, i za które, jak świadcza różne przywileje, dali się kupić albo złamać nie tylko przeciętni pisarze, ale i autorzy wyraźnie uzdolnieni.

To pytanie w tej drugiej części zostawiam otwarte. Nie wiem, kto i kiedy komu zapłaci. Może choć częściowa odpowiedź będzie w części trzeciej.

3.

Istnieją pewne nadzieje, że ziemie nazywane różnie, środkowa czy środkowowschodnią Europą, a więc Polska, Węgry, Czechosłowacja, chyba i Litwa, Łotwa i Estonia, może na zupełnie różnych warunkach i dzisiaj Wschodnie Niemcy, powoli oswobodzą się z faktycznych i psychicznych skutków zależności od wschodniego mocarstwa. Niektórzy politolodzy, razem z historykami, odmawiają tej zależności podobieństwa z ustrojami kolonialnymi dawnych i mniej daw-

pieczeństwa NSV, skierowaną nie tylko przeciw studentom, ale także przeciwko ludziom starszym i dzieciom. Potępiamy także fakt użycia przez służby, których zadaniem jest ochrona bezpieczeństwa obywateli, opancerzonych transporterów i sieci do chwywania ludzi.

Mł. pracownicy Teatru Narodowego, oddajemy wszystkie swe siły i talent do dyspozycji naszego państwa. Kochamy swój naród. Chcemy społeczeństwa demokratycznego i socjalistycznego. Potępiamy wspomniane bestialstwo i żądamy ustalenia i ukarania wszystkich, którzy zarządzili tę akcję, na wszystkich szczeblach ją organizowali i prowadzili,

jak również tych oddziałów policji, które dopuściły się okrutnej przemocy.

Od stycznia br. już kilkakrotnie, bez skutku, protestowaliśmy przeciwko podobnym interwencjom. Dlatego, w wyrazie protestu, zdecydowaliśmy się przyłączyć do wezwania wydanego przez Zgromadzenie Artystów Teatrów 18 XI br. i nie odgrywać przez cały tydzień przedstawień na scenach Teatru Narodowego, Teatru Smetany, Novej Sceny i Laterny Magiki, w zamian zapoznać społeczeństwo z naszym stanowiskiem.

Żądamy, aby środki masowego przekazu: telewizja, radio, film i prasa ukazywały prawdziwy obraz wydarzeń i nie próbowały defor-

nych czasów. Inni twierdzą, że postaci jej jest wiele. Jeśli ktoś ją przeżył za Stalina na przykład w Czechosłowacji, przeraził się przede wszystkim liczbą kolaborujących z kolonizującym mocarstwem wschodnim. Z ideowym albo emocjonalnym komunizmem i socjalizmem to nie miało prawie nic wspólnego. Społeczeństwo złamane przez Monachium łamało się dalej i w czterdziestu procentach współdziałało z następną kolonizującą władzą. Dla ludzi samodzielnie myślących to było straszne. Podobno mamy tu tradycje demokratyczne i humanistyczne. Ale społeczeństwo było w większości obojętne, cyniczne lub chciało po egoistycznemu nicie dobrze. Kolonizatorom było w lutym 1948 aż zawstydzająco łatwo. Dopiero piętnaście czy dwadzieścia lat później zaczęła się budzić w duchu demokratycznych i humanistycznych tradycji i ta część elity intelektualnej, która w lutym 1948 roku zawiodła. Przykładem dla ożywienia czeskich i słowackich tradycji artystycznych i humanistycznych była pozostała garstka tych, którzy przeżyli stalinowskie sądy i więzienia albo zagadkowo im tego oszczędzono. Tak, nie tylko skrajnym cierpieniem, ale i szczęśliwym wypłataniem się z pet i więzów była relatywna swoboda słowa, okupiona ciężko i otrzymana wreszcie w końcu lat pięćdziesiątych, a zwłaszcza w latach sześćdziesiątych. Swobodna myśl, mocno związana z dyskutującą i poszukującą żurnalistyką, stała się nagle prawie modą.

O środkowej i środkowowschodniej Europie nie było w latach sześćdziesiątych ani wzmianki. Doświadczyłem, przy całym moim pozaoficjalnym funkcjonowaniu, że mi we wczesnych latach sześćdziesiątych w Warszawie wytknięto to, że w roku 1956 czechosłowackie oficjalne instytucje nie pozwalały przewieźć transportu krwi z Polski do masakrowanego Budapesztu.

To się bardzo zmieniło w latach siedemdziesiątych, a zwłaszcza przy końcu osiemdziesiątych. Powstała u nas i gdzie indziej Europa Środkowej. Podobno jest to teren nie tylko narodowościowo, kulturalnie i ekonomicznie zrośnięty organicznie, ale jako pewne pojęcie na arenie międzynarodowej politycznie potrzebny, a nawet konieczny.

Jakieś tajemnicze marzenie zrodziło organicznie bardzo niespójną koncepcję. Nawet w historycznie najbardziej decydujących okresach Czesi i Słowacy nie mieli niestety zbyt blisko do żadnej z części pościartowanej Polski, choć indywidualne sympatie były intensywne.

Stosunek do Węgier jest jeszcze bardziej skomplikowany. Przez swoją szlachetę Węgrzy byli panami Słowacji i jako część pokonanych Austro-Węgier czują się urażeni porozumieniami po drugiej wojnie światowej, tak ciężko jak Niemcy. Do dzisiaj jedynie najbardziej oświeconą elitą węgierską rozumie, że o tym wszystkim trzeba zapomnieć i żyć, i mówić w imieniu części ludzkości różnie mówiącej, różnie myślącej, ale nierozdzielnej.

I tak jesteśmy przy kwestii końcowej. Mówią - zjednoczenie środkowej czy środkowowschodniej Europy w imię tej czy innej idei lub dogmatu.

Jak to łatwo, przyjaciele, głosić jedność. Ale popatrzcie na historię i na teraźniejszość. Popatrzcie na różność języków. Pomyślcie o różnaitości doświadczeń spowodowanych przez różnne niewolące mocarstwa. W końcu trzeba z tego wszystkiego wybrnąć.

Nie, nawet najbardziej na siłę, nie osiągnie się tu zjednoczenia. Jedność w tym sensie ogranicza najwyraźniejsze i najbardziej odkrywcze indywidualności tkwiące w tym czy w innym języku.

Już będę się streszczał, jakby się tam w górach w czasie rozmowy z Mirkiem chyliło ku wieczorowi.

W Europie, ufajcy, chyli się ku świtanu. Aby ten świt nastął, nie trzeba jedności języka, ideologii ani kierownictwa politycznego. Przeciwnie - różnaitości sposobów myślenia, sposobów przekazywania tego, poglądów na każdy ze szczegółów, wzbogaci świat.

Jedyną jedności trzeba do tego. Jedności w kulturze humanistycznej, wielkomyślności i tolerancji. Będzie to kłopotliwe, ale tylko idąc tą drogą będziemy żyć na stopie przyjacielskiej i ludzkiej.

tłumaczyła Zofia Tarajło

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

mować i tać prawdy, jak to miało miejsce dotychczas.
Praga, 20 XI 1989 r.

■ 22 XI w Lipniku nad Beczwą został zatrzymany rzeźnik Karty 77 Tomasz Hradilek.

■ 22 XI do Pragi przybyło z południowych Moraw 17 autobusów pełnych funkcjonariuszy "Ludowych Milicji".

■ 22 XI w Brnie powstało Forum Obywatelskie, którego przedstawicielami zostali: Jaroslav Szabata, aktor Franciszek Dresler, Hana Polcnerova, historyk Radomir Malí, plastyk

Vladimír Matoušek, przewodniczący komitetu miejskiego ZMS Libor Trubík, student Jerzy Vorac, sekretarz czechosłowackiej partii socjalistycznej Jerzy Venclík i Jerzy Zachradník z Komitetu Pokojowego CSRS.

■ Oświadczenie Forum Obywatelskiego z 23 XI zawiera protest przeciwko sposobom informowania przez środki masowego przekazu, żądania niezwłocznego ustąpienia członków Biura Politycznego KC KPCZ, niezwłocznego powołania komisji w celu ustalenia winnych masakry, natychmiastowego zwolnienia wszystkich więźniów sumienia, respektowania wolności prasy i informacji.



ETOS VACLAVA HAVLA

ORAZ KILKA UWAG NA TEMAT MOŻLIWOŚCI ZACHOWANIA KULTURY NIEZALEŻNEJ
W ZMIENIAJĄCYCH SIĘ WARUNKACH "ODWILŻY TOTALITARNEJ"

Karel HVIŽDALA

Przed paroma laty Václav Havel skończył pięćdziesiąt lat i już przy tej okazji zastanawiałem się nad tym, co znaczył on i znaczy dla mnie, dla moich rówieśników oraz dla wielu innych ludzi. Pokolenie literackie, do którego należę, jest tylko o pięć czy dziesięć lat młodsze. Nie jest to zatem dużo ale pomimo to, dzieli je od Václava Havla całe jedno istotne doświadczenie. Václav Havel urodzony w 1936 roku wyrósł, częściowo przynajmniej w świecie, w którym nie zatrumfował jeszcze totalitaryzm, w którym nie było jeszcze Oświećmia, podczas gdy nawet najstarsi z nas zaczęli zauważać otaczający nas świat dopiero pod koniec wojny, a wtedy wszystkim było już zupełnie inne.

Pozwólcie państwu, że posłużę się osobistym przykładem: Jak tylko skończyła się wojna, wychylnąłem z naszego małego rodzinnego schronu i osłupiały patrzyłem na ogród. Bieleł od zabandażowanych rosyjskich bojowników, którzy polegali wśród kwitnących rododendronów i azalii. Całymi dniami. Tylko w nocy, kiedy wioska pogrążała się we śnie, wyruszali na łów. Z okolicznych ogrodów wynosili figurki gipsowych krasnoludków. Tak samo nagle jak się u nas pojawili, tak samo nagle zniknęli. Zostawili jednak po sobie ogromną niespodziankę: na miejscu każdego Rosjanina pozostał mi co najmniej jeden krasnoludek w czerwonej szpiczastej czapce. Patrzyłem na ogród jak przygwożdżony do ziemi.

Te same wrażenia budzą we mnie lata 1948 i 1968, z tą tylko różnicą, że krasnoludki, które nagle dzięki Rosjanom pojawiły się na wszystkich ważniejszych urzędowych stanowiskach, były żywe. Ale znów byliśmy przez nich jakby zauroczeni. Pozwalam sobie twierdzić, że właśnie to powtarzające się doświadczenie z krasnoludkami jest tym, co najgłębiej przeżyliśmy. Byliśmy dwukrotnie świadkami tego, jak musiał się im podporządkować rytm całego kraju i jak stopniowo ogromna większość ludzi sama zmieniła się w krasnoludki.

Ila takie reguły gry Václav Havel nigdy nie przystał i dlatego był tak widoczny w krainie krasnoludków. Ilic można go było nie zauważyć. Podczas gdy inni gorliwi obywatele przyjęli udział w grze i starali się zdobywać różne wpływowe pozycje, żeby wyzłoić się ze świata krasnoludków, tj. podchodzili do całej sprawy jak urzędnicy, funkcjonariusze, w sposób celowy, Václav Havel od samego początku bronił tego co "niecelowe" ale ważniejsze: bronił języka jako środka służącego przede wszystkim do poznawania rzeczywistości. Zawsze zwracał uwagę na to, że frazesy przenikające do naturalnego języka zmienia go w antyjęzyk, który zaciemnia i rozmywa rzeczywistość, a więc uniemożliwia jej poznanie. Razem z Milanem Kunderą, który znał wówczas wczesny liryzm jako symptom niedojrzałości literackiej byli twórcami jedynych chyba do dzisiaj zachowny swą wartość. Václav Havel dokładnie wiedział, że dopóki nie pozwolimy na wywłaszczenie języka, dopóki nie damy się wcisnąć w schematy językowe, które zawsze prowadzą do schematyzmu w myśleniu, nie uda się odebrać nam przeszłości, nie da się twierdzić, że cały bieg świata zmierzał ku temu, żeby kierowały nim krasnoludki. Václav Havel przeciwstawił się w ten sposób istocie totalitaryzmu, która - cytując Arendta - uśmierca korzenie społeczeństwa.

Walka o język jest właściwie również tematem jego pierwszej sztuki "Zahradní slavnost".

■ 24 XI 89 - Plenum KC KPCz. Z funkcji partyjnych ustępują: Gustav Husak, Milosz Jakesz, Jan Fojtik, Alois Indra i Karel Hoffman. I sekretarzem zostaje Karel Urbanek.

■ Forum Obywatelskie odnośnie strajku generalnego:

"Ogłoszony na 27 XI br. strajk generalny jest politycznym strajkiem protestacyjnym i nie ma innych celów.

Aby strajk nie spowodował szkód materialnych czy innych, zalecamy następujący sposób postępowania:

1. Strajk ogłasza i kieruje nim komitet strajkowy zakładu, urzędu, czy innej instytucji.

2. Początek strajku wyznacza się na dzień 27 XI, godz. 12.00.

3. Długość trwania strajku zostanie określona przez komitety strajkowe w zależności od wagi produkcji, lub ważności działania urzędów czy instytucji. Maksymalnie jednak strajk będzie trwał do godz. 14.00.

4. Początek strajku będzie oznajmiony w odpowiedni sposób przez komitet strajkowy.

5. W służbie zdrowia, środkach komunikacji miejskiej i usługach, które zabezpieczają niezbędne potrzeby wsi, miast i zakładów, zalecamy ogłoszenie strajku generalnego, ale odpowiednio do warunków - nie przerywanie pracy.

Václav Havel w naszej wspólnej książce-rozmowie "Dálkový výslech" mówi:

"Główny bohater Hugo wyrusza w świat - na wzór Janka, który idzie zdobywać doświadczenia (reprezentuje zatem archetyp wędrowca) i spotyka się w świecie z frazesem jako jego główną zasadą. Stopniowo zatem przystosowuje się do frazesu, identyfikuje się z nim, a nim bardziej się z nim identyfikuje, tym wyżej się wspina, a kiedy jest już na szczycie, okazuje się, że całkowicie się w nim roztopił, zatracając w ten sposób samego siebie. Sztuka kończy się tym, że Hugo idzie sam do siebie w odwiedziny. Jego orientacja na frazes doprowadziła go do samego siebie jako jego najwyraźniejszego ucieleśnienia. Odwiedziwszy samego siebie, traci definitywnie swą tożsamość."

W kolejnej sztuce Havla "Vyrozumění" sztuczny język frazesów - czy też, jeśli zostaniemy przy naszym porównaniu, język krasnoludków - otrzymuje wręcz nazwę ptydepe.

Dzisiaj z perspektywy wielu lat wydaje się, że Václav Havel nie wybrał sobie tego tematu tak zupełnie dobrowolnie, wręcz przeciwnie, wydaje się, że to ów temat wybrał sobie jego i skłonił go do aktywności nie tylko literackiej. Václav Havel zaprezentował nam w praktyce to, co teoretycznie formułował filozof Jan Patočka: wielkość człowieka nie poznaje się po tym, jakie stawia sobie zadania, ale wyłącznie po tym, jak potrafi uporać się z zadaniami, które stawia przed nim czas i ludzie.

Czasami przypominane jest zdanie, że głównie na Zachodzie niewymierny efekt wielkości zastępowany jest wymierną wielkością efektu. Václav Havel z całą pewnością nie jest kolekcjonerem wymiernych rekordów. Odnacza się raczej niewymierną siłą. Nie jest to jednak siła niepozorna, jeśli i stąd jest zauważalna. Václav Havel jakby niepotrzebnie stale ryzykuje, wali, broni kogoś, coś forsuje i praktycznie dowodzi nam wszystkim przez to, że autentyczny, głęboko odczuwany i zrozumiany sens może być tylko w tym, co wydaje się z pozoru bezcelowe, bezwartościowe, nieopłacalne.

Václav Havel daje swoją postawą do zrozumienia, że być może najwyższy już czas, żeby przełamać wyrachowanie naszych ofiar, ponieważ autentyczne bohaterstwo jest większe niż bohaterstwo wyrachowane i wyliczone. Nie można przecież powiedzieć: jeszcze dwie, trzy ofiary i mamy upragniony postęp. Ze względu na przyszłość, o którą nam chodzi, człowiek musi być gotów do poniesienia ofiary, nie pytając, czy mu się to opłaca. I gdzieś tutaj, w tym nowym stosunku człowieka do problemu ofiary, który Václav Havel tak pogłądowo prezentuje, tkwi jego moralne przesłanie.

Szanowni państwo, stawicie mi jeszcze jedno pytanie, nad którym ostatnimi czasy często się zastanawiam: jakie są możliwości zachowania wartości niezależnej kultury w zmieniających się warunkach "odwilży totalitarnej"? Nie wiem dokładnie, jakie są możliwości, ponieważ już od jedenastu lat nie mieszkam w Czechosłowacji, ale widzę, jakie są szanse. Pisarz, który jest świadom wspomnianego przesłania moralnego Václava Havla, a zatem jest zdolny do poniesienia ofiary, nie obliczając jej rozmiarów ma szansę publikowania swoich nieokaleczonych utworów w wydawnictwach samizdatowych i emigracyjnych, z których stopniowo mogłyby powstać szereg prywatnych firm wydawniczych. Edycje samizdatowe wystąpiłyby o rejestrację, a wydawnictwa emigracyjne przeniosłyby się do kraju. Tylko w tych warunkach można zachować wartości kultury niezależnej i zagwarantować swobodę wypowiedzi pisanej, do której nieodzownie należy również szybkość wymiany informacji. Terminy produkcji wydawniczej skróciłyby się z 3-4 lat do 4-8 tygodni.

W fazie tej nie ma co liczyć na wydawnictwa oficjalne, ponieważ te - już w samej swojej strukturze i systemie planowania - mają wbudowany charakter represyjny. Przeciwnie, firmy te musiałyby się stopniowo podporządkowywać nowo powstałej sytuacji i zapewne w przyszłości zaczęłyby się specjalizować w wydawaniu głównie literatury klasycznej i dziecięcej.

Bonn, 14-16 X 1989

przełożyła Joanna Goszczyńska

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

6. Zakładowe komitety strajkowe będą informować Ogólnopolski Komitet Strajkowy i Forum Obywatelskie o przygotowaniach, rozpoczęciu i przebiegu strajku.

7. Zakłady, w których nie istnieje komitet strajkowy, mogą przyłączyć się do strajku w sposób, jaki same uznają za najlepszy. Praga, 22 XI 1989r. Forum Obywatelskie"

■ 22 XI, poza Pragę nie ukazały się, bądź dotarły z poważnym opóźnieniem gazety, z wyjątkiem "Rudego Prava". Według kolejarzy to policja wyrzucała z nocnych pociągów paczki z prasą.

■ Z wielu miejsc nadchodzą informacje o wzmożonej aktywności funkcjonariuszy "Ludowych Milicji" oraz niektórych członków zakładowych komitetów KPCZ, którzy usiłują, niekiedy z powodzeniem, uniemożliwić aktorom i studentom spotkania z robotnikami zakładów pracy.

■ 24 XI 89r. z odezwy Forum Obywatelskiego: "Sytuacja jest otwarta, przed nami jest wiele możliwości, jesteśmy jednak pewni dwóch spraw. Po pierwsze, nie ma powrotu do totalitarnego sposobu sprawowania władzy, który doprowadził nasz kraj do skrajnego kryzysu moralnego, politycznego, gospodarczego i ekologicznego. Po drugie, chcemy żyć w Czechosłowacji wolnej, demokratycznej i prze-

no c.

Odt d duch protestu, który dotychczas wyrażany był tylko przez niektórych poni onych i na swym honorze dotkn tych, op nowa  ca y socjalistyczny  wiat. Pa stwo uhonorowa cie Havela a wraz z nim Kart  77 - solidarno c z buntownikami. Oni, ci zbuntowani, w Pradze uprawiali filozofic  w katakumbach. W Pradze nie uda o si  unicestwi  procesu my lenia.

W  adnym wypadku nie idzie tu o jakas  akademickas , ideologicznas  dyskusje. Grubo ci sanemu marksistowskiemu my leniu nie potrzeba przeci stawia  r wnie og lnego i naiwnego antykomunistycznego katechizmu.  wiat ska mienia ych dogmat w i dawno przestarza ych teorii, jako forma bytu, ale r wnie  i ca y  wiat, uleg y tym transkontynentalnym poruszeniom. Dawno ju  bowiem wypali  si  rewolucyjny p omie  w krajach realnego socjalizmu. Od dawna jednostajnie i regularnie powtarzajac  si  masakry ludno ci nie przesadzaj  o politycznej atmosferze. Wlara w rewolucje i terror opad a w zasklepienie wszystkich - instytucji, stosunk w spo ecznych,  wiadomo ci.

"Uchci y pie ni fanatykw i krzyk katowania" (Havel). "Niekczemno c przywdzia a jedwabne r kawiczki i swoje os awione ka nie zamieni a w wygodne pomieszczenia dla anonimowych biurokrat w. Prezydenta Republiki mo emy oglada  co najwy ej spoza zaslonionych okien samochodu, kiedy pod milcysznas  eskort  udaje si  na lotnisko witac  pu kownika Kadafiego... Totalitarna w adza przyob ekla organiczny nieporz dek zdarze  w biurokratyczny "porz dek", w rezultacie, unicestwi a zdarzenia jako historie. W adza, mo na powiedzie , upa stwowi a czas. I tak dosieg a j  los wszystkiego co upa stwione, zacz ia upada ." (tyle Havel)

Czym jest komunizm dla Havela? Odpowied : Zabijaniem czasu, planowaniem w nieistniejacym czasie. Obywatel kraju socjalistycznego prze ywa koniec historii, w ka dym tego s owa znaczeniu. Wielka historia jest uko czona, ma a prze y a si . Obecnie, zgodnie z kalendarzem posiedze  Biura Politycznego i rytualnych obchod w rocznicowych, nie ma wypa-

dk w ani niespodzianek, jest jedynie, po prostu, tylko sama lepka niezmienno c. Tak os lonione  ycie zastrze one jest dla bog w i zwierza , dla zwyklego  miertelnika, w przeciwnie stwie, jest to po prostu k amstwo.

Kto odchodzi  od komunizmu, ten cofa si  w histori , nie wychodzi  jednak poza system polityczny, g dy nie ma pocz tku w odchodzeniu od komunizmu jako systemu politycznego. Mo liwe,  e nigdy sobie z tym problemem nie poradzimy.

Wracajac do historii! W dziwci nastym wieku, w Europie, zaproponowano  wiatu w imie samotworzenia si  spo ecze stw, w imie chwalebnej przysz ci naszej planety, komunistycznas  utopie. Zasada a si  ona na racjonalistycznym u wiadomieniu, i przy pomocy naukowych metod mia a spe nia  odwieczne nadzieje. W sto lat p  niej historia w sensie Havelowskim w  adnym wypadku nie jest ju  wi cej histori  w sensie Heglowskim. Sta a si  ona teatrem groteski. Bierze si  w niej udział jako ucho dca, poniekad potajemnie, a nie z wypici  piersi  albo z nat yonymi bicepsami. I jest si  raczej osob  niepo adanas  ni  panem i k walem własnego losu. Na nowo czas ulatuje ze wszystkich szczelin, tak jak to rozumie Shakespeare, a nie w znaczeniu dialektycznym.

Eug ne Pottier, tw rca "Mi dzynarod wki", by  poet  nieco nawiedzonym. Gdyby jednak do y  tych czas w, jak komunistyczne armie maszeruj  do s w jego pie ni, dozna by szoku. Ta niewielka, ale w jego oczach ju  krwawa porcja historii wystarczy a, aby go przypawi  o nerwice na dwadzie cia lat. W przypływie strachu zadawa  sobie pytanie: "Kto tu zwi rowa ,  wiat - czy ja?". Havel w swoich sztukach teatralnych stawia nam to samo pytanie.

Nie ma podzia u na dramaty i poezje, na filozoficznas  czy politycznas  refleksje. Niepotrzebne zaanga owanie w mniej czy bardziej niejasn  teori , aby przedstawie  w literaturze akcje z mornas  wymow . Racje maj  przedej Beckett i Kafka ni  Marks. Dochodzi do tego,  e te transparentne prawdy, kt re pochodz  od Marksa, wyrażaj  raczej Ionesco i Jarry, ni  Honecker. Jest bezsensom chcie  zaanga-

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

w dca Praskiej Wiosny m wi  o odrodzeniu moralnym narod w Czechos awcji i o tradycyjnej przyja ni Czech w i S wak w. Stwierdzi  tak e, i  korzenie obecnego kryzysu siegaj  roku 1968 oraz wezw a  wojsko, funkcjonariuszy milicji, "Milicji Ludowych", aby nie wyst powali przeciwko narodowi, kt rego s  cz ci . P  niej przemawia  Vaclav Havel. M wi  o Kartie 77, o prze adowaniach i wi zieniu jej dzia aczy. "Nie by o nas wic u". powiedzia  Havel, "przez 13 lat Karta 77 proponowa a w adzy dialog, nawet dzi  jest gotowa podjac  go gdziekolwiek, g dy zdaniem w adzy dialogu nie da si  prowadzic  na ulicy". Po wy-

stapieniu praskiego dramaturga odczytano list Kardyna a Tomaszka wyrażajacy zaufanie do Forum Obywatelskiego i zapewnienie,  e Ko ci l Katolicki stoi po stronie narodu. Przemawiali pisarze, piosenkarze, wybitni sportowcy, aktorzy, robotnicy. Na zako czenie od piewano jak zwykle hymn pa stwowy, a ks. Vaclav Ma y zaprosi  wszystkich na msz  do Katedry  w. Wita z okazji kanonizacji Agnieszki Czeskiej i na nast pn  manifestacj . tym razem na ogromnych przestrzeniach Letenskich  loni.

■ Forum Obywatelskie, wy ni  25 XI kolejne o wiadczenie, w kt rym zwo uje na ten

zować literaturę w służbę przemian światowych, jak chcieli tego surrealiści i egzystencjaliści. Obywatel dwudziestego wieku przeżywa w literaturze i w polityce jedno i to samo, absurd.

Z komunizmem nie można łatwo zerwać. Odbywa się to za cenę walki z samym sobą. Totalitarna władza tak bowiem przemawia do swoich obywateli: Jam jest Ludowa Demokracja, uznaj mnie za swą własność, szanuj mnie jak samego siebie, słuchaj moich poleceń jak słuchasz własnego serca. To samo mówi, równie błędnie wyposażona w przedrostek "Ludowa" Armia. Tak samo ta, nie mniej demokratyczna Policja. Zawsze kiedy naśmiewasz się z munduru, obrażasz siebie samego. Kiedy wskazujesz na nas palcem, popełniasz samobójstwo.

"W inieniu klasy robotniczej zamienia się klasę robotniczą na niewolników" (Havel). "Uniwersalne upodlenie człowieka jest jego ostatecznym wyzwoleniem; odciecie od informacji uchodzi za dostęp do informacji, manipulacje władzy nazywa się państwową kontrolą, despotyzm - zachowaniem porządku prawnego, ucisk kultury uchodzi za jej rozwój, rozszerzenie imperialnych wpływów uchodzi za pomoc uciśnionym, zniewolenie słowa za najwyższą formę wolności, farsa wyborcza za najwyższą formę demokracji, zakaz samodzielnego myślenia za naukowy światopogląd, okupacja za braterską pomoc.

Władza musi oszukiwać, gdyż jest ona wieżem własnych kłamstw. Władza zaklamuje przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Fałszuje dane statystyczne. Udaje, że respektuje prawa człowieka. Udaje, że dysponuje wszechwładnym i wszechmocnym aparatem przemocy. Udaje, że nikogo nie represjonuje, udaje, że nikogo się nie boi, udaje, że nie udaje." (tytuł Havel)

Młode czasy wiary w rewolucję i kultu jednostki. Ludzie nie dali się całkiem zwieść, ale jednak wprowadzić w błąd. Rządzący skrupulatnie skorzystali z rady, którą dał im Brecht w 1953 roku: Jeśli partia ostatecznie straciła poparcie narodu, powinna, jeśli nie ma zamiaru rozwiązać się sama, rozwiązać naród. To odbywa się przy biciu werbli, przy pomocy sprzecznych i bezsensownych rozka-

zów. W tym wszystkim psychologdy rozpoznają metodę robienia z ludzi wariatów, która określała mianem double bind: Bądź mój sam z siebie, sam słuchaj mego bota.

Odstępstwo od wiary rozpoczyna się wtedy, kiedy jakiś pisarz, muzyk rockowy czy zwykły uchodźca odbije piłeczkę i weźmie frazesy dosłownie: Państwo, czyż nie ty ustanawiasz prawa? A zatem przestrzegaj ich! Uczestniczysz w międzynarodowych konferencjach o prawach człowieka? Pozwól mi więc mówić, modlić się, podpisywać petycje, strajkować. Wojsko! Ludowe?! Masz odwagę strzelać do ludu i zabraniać mi wyjścia na ulicę?

Państwo odpowiada uciskiem i psychologicznym terrorem. Dysydem bierze jednak władzę za słowo i w ten sposób wpada ona we własne sidła. Pióro i ludzkie ciało stają naprzeciw pałak i karabinów. Gra prowadzona jest z zachowaniem jednoznacznie nierównoprawnych reguł, ale przecież nie została ona przegrana na wstępie. Protest zrywa wprawdzie niezbędną symbolikę władzy z masami. "Demokracja ludowa" nie jest tylko zwrotem retorycznym, który ma zakamuflować niepopularność władzy. Przemoc boi się w końcu samej siebie. Partia boi się karabinów, potrzebuje ideologicznego rytuału, musi świecić pełnym blaskiem.

"Siła bezsilnych (Havel) bierze się z bezsilności silnych ... jest w pewnym sensie bronią bakteriologiczną, dzięki której, jeśli nadejdzie czas, jeden cywil może rozbroić całą dywizję."

Havel pisał to w 1978 roku. W roku 1989 jeden człowiek dowiódł tego w Pekinie. Cały świat zachowa w pamięci niesamowity obraz młodego człowieka, który trzymając w prawej ręce jakiś paczkę, w lewej kurtkę, zagradza drogę kolumnie czołgów i zaczyna tańczyć jak Charlie Chaplin, przez parę, w nieskończoność się ciągnących, minut - kroczek w prawo, kroczek w lewo, jeden w przód, jeden w tył. Zanim jeszcze chińska armia rozpoczęła masakrę, poniosła ona swoją najbardziej przegraną klęskę, w świętokradczym ataku śmiechu.

Proszę zwrócić uwagę, że rok 1989 obraca się wokół trzech, powiedzmy bluźnierczych, intelektualistów, którzy kompromitują narzu-

dzień manifestację na Leteńskich Błoniach i wzywa do generalnego strajku protestacyjnego na poniedziałek 27 XI w godz. 12.00-14.00. Oświadczenie jest reakcją na zmiany, jakie właśnie nastąpiły w kierownictwie KPCz, a które oceniał się jako niewystarczające.

■ 25 XI 89r. w trakcie wielotysięcznej manifestacji na Leteńskich Błoniach, wystąpił m.in. specjalista od prognoz gospodarczych inż. Miłosz Zeman. Zapoznał on zgromadzonych z sytuacją, w jakiej znajduje się Czechosłowacja, powiedział, że pod względem zanieczyszczenia środowiska Czechosłowacja znajduje się na

pierwszym miejscu w Europie, dynamika rozwoju Czechosłowacji jest na poziomie Algierii i Peru, znacznie poniżej poziomu rozwoju Portugalii, CSRS zajmuje drugie miejsce pod względem umiERALNOŚCI (obserwacje w 28 państwach europejskich), w ciągu ostatnich 40 lat wysokość dochodu narodowego brutto w przeliczeniu na jednego mieszkańca obniżyła się tak, że z 10 miejsc w świecie w roku 1938, Czechosłowacja spadła na miejsce 40.

■ 25 XI 89r. decyzyją Prezydenta Republiki wstrzymano postępowanie karne przeciwko Janowi Czarnogurskiemu, Mirosławowi Kusemu, Jerzemu Rumlowi, Petrowi Uhlowi i Rudolfowi

cane im przekonania: Aleksander Sołżenicyn, który został obrabowany ze swojego obywatelstwa, w końcu wreszcie będzie wydawany w Związku Radzieckim, pisarz Salman Rushdie, którego pewien Ayatollah skazał na śmierć, który tutaj jeszcze nie jest wydany i Vaclav Havel, który w swoim kraju jest prześladowany, a przez demonstrantów w Pradze ubóstwiany, któremu Państwo przyznaje nagrodę. Przeciw tym trzem, stają wszyscy laicy i religijni fundamentaliści. Zabraniac pisania książek, to tyle - co je palić, to ma przewidywalne następstwa. Fanatycznie spotęgowana rozpusta udaje cnotę. Prawdę wyraża każdej literatury niż polityka. Zastanawiamy się, czy Gorbaczow dokona tego wielkiego zwrotu, czy doprowadzi do upadku sowieckiego totalitaryzmu. Zapytujemy naszych najlepszych ekonomistów, strategów, socjologów. Zgłębiamy największe tajemnice kremlologów bez względu na to, że odpowiedź znaleźć można w każdej księgarni. Proszę przekartkować "Archipelag Gułag" i zgadnąć, jakie znaczenie ma ta lektura dla mieszkańców Związku Radzieckiego, jeśli dojdzie do jej wydania w milionowym nakładzie.

Tajemnica przyszłości Gorbaczowa leży nie w fusach po kawie ekonomicznych futurologów ani w chaosie wywołanym przez problemy narodowościowe i społeczne, ni w pokoleniowym konflikcie nomenklatury. Tajemnicą Gorbaczowa jest Sołżenicyn. Reformy stają się nieodwracalne, los komunizmu na dłuższą metę przesądzony, jeżeli i tylko wtedy, jeżeli "Archipelag Gułag" skonfrontuje obywateli Związku Radzieckiego z ich własną historią i zmusi ich przysiąc: "nigdy więcej".

Mówię to tym łatwiej, że i w tym kraju miała miejsce podobna konfrontacja. Kiedy w roku 1945 filmy i fotografie odsoniły światu zbrodnię w Oświęcimiu, oddziało to bardzo bezpośrednio i boleśnie. Ernst von Salomon w swoim "Kwestionariuszu" upamiętnia to w szczególnie sposób. Z wczoraj na dziś nikt nie odważył się już więcej powoływać na Hitlera, lub na narodowo-socjalistyczne Credo. Tego jeszcze dotychczas nie było w historii. Dotychczas jeszcze nigdy ludzkość nie była tak masowo, bezpośrednio i jawnie skonfrontowana ze

zbrodnią, którą jeszcze do niedawna popełniała, lub jej się przyglądała. W historii ludzkości było wiele innych - mniej doskonałych - zbrodni. Nigdy nie były one odkrywane razem i na komendę. Rozpuszczały się w przestrzeni i przed historykami, niż czytelnicy, rozsyfrowywali winnych, którzy, na ogół, znajdowali się już w podeszłym wieku.

W roku 1945 szokujące zdjęcia i ciężar słów dopadły przestępców in flagranti. Całe pokolenia w Europie nie mogły już o tym więcej nie wiedzieć. Z rozwartymi oczyma żyli oni w cieniu obozu zagłady, to znaczy w strachu o to, aby prowadzące doń drogi nie zostały zatarłe. Stamtąd pochodzą nasz antyfasizm, antykolonializm, nasza często burzliwa żądza demokracji oraz nasza definitywna, nawet jeśli niedostateczna, nietolerancja wobec wszelkich odcieni faszyzmu. Ta negatywna pedagogika, ta wtórnie się objawiająca miłość do demokracji, która wywodzi się z jakiejś pierwotnej i głęboko sięgającej nienawiści do wszelkiego despotyzmu, ten humanitaryzm poprzez zaprzeczenie, zmięknął obraz światła. Pogrzebały stary europejski imperializm i wybiły podwójne rodzimym dyktatorem w Ilizpani i Grecji. Być może po 50 latach wyczerpie się działanie "negatywnych przykładów". Zachowamy w każdym razie, nawet jeśli słabe, poczucie smaku elementarnych wolności.

Ciemność i mgła, w której pogrążone są gułagi, nie ustępują ani tak nagle, ani radykalnie, a na pewno nie w jednej sekundzie. Od czasu chruszczowskiego tajnego referatu po współczesne dyskusje i rehabilitacje, "białe plamy", nie bez efektu spowalniania w czasie, paczkowane są w homeopatyczne kapsułki. Spełnienie tego zbiorowego, smutnego obowiązku, często rozpoczynane, stale utrudniane i przerywane, nie może poprzestać na paru nagich, już nie tak świeżej daty faktach, pożółkłych fotografiach i na niemal zduszonym głosie. Potrzebne były siła literatury i nadzwyczajna trafność słów Sołżenicyna, aby postawić naród rosyjski wobec własnej historii i własnej odpowiedzialności. Czym był Oświęcim dla Zachodu, tym samym doświadczeniem dla podwładnych władzy radzieckiej musi być Kołyma. Jeśli tego zabraknie, nie ma mowy o

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA

Zemanowi. Aktem łaski darowano także kary pozbawienia wolności Ivanowi Jirousowi, Ivanowi Polańskiemu i Franciszkowi Starkowi. Tak więc żądania zawarte w odezwie Forum Obywatelskiego, aby zwolnić więźniów politycznych, zostały spełnione jedynie częściowo.

■ 26 XI 89r. w Brnie utworzył się łańcuch rąk ludzkich sięgający od pl. Wolności do więzienia w Brnie - Bohunicach, skąd przy akompaniamencie okrzyków radości, wyniesiono zwolnionego właśnie Petra Cibulkę.

■ 27 XI 89 strajk generalny paraliżuje na 2 godziny całą Czechosłowację. Na pl. Vaclava

REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

700-tysięczna manifestacja.

■ 28 XI 89 rozmowy delegacji FO z premierem Adamcem kończą się kompromisowym uzgodnieniem, że 10 XII powołany zostaje nowy rząd.

■ 29 XI 89 Zgromadzenie Narodowe usuwa z Konstytucji zapis o kierowniczej roli partii komunistycznej.

■ 3 XII 89 premier L. Adamec tworzy nowy rząd federalny, w skład którego wchodzi trzech bezpartyjnych i po jednym przedstawicielu partii socjalistycznej i ludowej. Zmiana nie satysfakcjonuje nikogo.

■ 4 XII 89 studenci kontynuują strajk. FO

demokracji.

Szanowni Państwo! Wracając nagrodę Havlowi, nagradzacie Państwo niewygodnego intelektualistę, który wie, że przeszkadza, ale też nie ma zamiaru przestać. "Ze swojej istoty, intelektualista nigdzie nie może pasować. Wszędzie zawadza, albo jakoś wystaje poza obr b. W całości nie daje się nigdzie zaszufladkować." Wracając nagrodę pokoju komuś, kto nie przywiązuje wielkiej wagi do gadania o nim. Komuś, kto w szczytowym punkcie, wydawałoby się apokaliptycznego, pacyfizmu całkiem zwyczajnie oświadczył, że na dźwięk słowa "pokój" zaczyna śmiertelnie ziewać z nudów, i jest to zwykły odruch mieszkańca kraju socjalistycznego. Szczególnie jednak, honorując Państwo pisarza, który wie, że absolutnie niezbędna jest praca nad zachowaniem znaczenia słów. Praca, której w tym stuleciu nikt nie może sobie darować, każde słowo może zostać użyte jako slogan, odruch serca na tyle sposobów może ulegać manipulacji i w dobrej wierze, w przeszłocnym wydaniu, służyć zlej sprawie.

Wraz z Havlem, tym współczesnym, tak często wtrącanym do więzienia Sokratesem, uczestniczyć Państwo w historii bez złudzeń. Złudzenie świetlanej przyszłości nie przyćmiewa już więcej waszej wyobraźni. Spoglądamy prosto w oczy złu, którego możemy się dopuścić wszyscy, jeśliby zostało ono raz popełnione przeze mnie, lub przez kogoś takiego jak ja.

Jest zaszczytem, że w kościele św. Pawła, w tym symbolicznym miejscu pierwszej niemieckiej demokracji, uczczony został pisarz i myśliciel, który swą demokrację opiera nie na prawie mówienia o czymś, lecz na powstrzymaniu przed czymś, nie na odważnych przewidywaniach, lecz na przenikliwej ocenie

niebezpieczeństwa, nie na pustych obietnicach, lecz na przypominaniu o tym, co jest nie do wytrzymania. Kłaniamy się humaniście, który każe nam zaoszczędzić wszystkich hymnów pochwalnych, który wprowadził nie wie jaki człowiek powinien być - wie jednak dobrze, czego nie wolno mu robić.

Zaszczytem jest, że rodzinne miasto Goethego kłania się bluźnierczemu pisarzowi, który stwardza po prostu, że nie będzie rozwiązywał dialektycznych absurdów. Czytelnik bez poczucia humoru, jakim jest często wojujący ideolog czy uczony, identyfikuje naiwnie przebiegłość rozumu - ten cudowny środek heglowskiej polityki, ze słowami Mefista z "Fausta", w których wyobraża on siebie jako część tej siły, która "bez przerwy chce złego i ciągle stwarza dobro". Wlek Sołżenicyna i Hawla traktuje to na odwrot. Przeważnie w imieniu dobra wyrządzane jest zło. Przebiegłość Mefista okazała się zrecniejsza niż rozum, który pragnie dobra. Ironiczny Goethe, jeśli takim był, nie znał szczęśliwych finałów z powrotem diabła, bowiem diabeł tym bardziej jest obecny, im bardziej pozwala nam sądzić, że go nie ma. Stary, ślepy Faust wyobraża sobie jeszcze, że zmieni świat, lecz łopata budowniczych przyszłości, w której odgłos się wstuchuje, należy do lemurów wykopujących swój własny gr b. W dziewiętnastym i dwudziestym wieku masowo zaczynają pojawiać się terapeuci dusz, luminarze szczęścia i zwiastuni radosnej, nigdy nie spełnionej nowiny. W przeciwieństwie, prorocy nieszczęścia i powinności moralnej: Havel, Teřezjusz i Jeremiasz popadają w zapomnienie. "Czasem, aby pojąć prawdę, musimy zlecieć na dno nieszczęścia, tak jak musimy nachylić się nad taflą jeziora, aby dostrzec gwiazdy" mówi poeta Havel w "chudych czasach".

z niem. tłumaczyła Jolanta Zi ba

PODZI KOWANIA

IDEE - 5000 USD
KONTUR - 500 USD

Solidarność Polsko-Czechosłowacka serdecznie dzi kuje wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu Międzynarodowego Seminarium "Europa Środkowa - Kultura Na Rozdro u", a szczególnie mieszkańcom Wrocławia za solidarność i opiekę nad gośćmi Seminarium.

zwołuje kolejny potężny wiec, podczas którego oświadczone, że jeżeli do 10 XII nie powstanie nowy, akceptowany przez społeczeństwo rząd, to 11 XII odbędzie się nowy strajk generalny.

■ 4 XII w Trchovicach założono Forum Wojskowe mające poparcie 305  oinierzy. Forum Wojskowe jest odpowiednikiem Forum Obywatelskiego, zrzesza członków wszystkich partii politycznych i bezpartyjnych, którzy dążą do wprowadzenia demokracji w Czechosłowackiej Armii Ludowej, w pełni popiera  ądania FO i strajkujących studentów, oraz potępia brutalną interwencję sił porządkowych

podczas demonstracji studentów 17 XI w Pradze.

■ W oświadczeniu z 4 XII, dotyczącym sytuacji politycznej Forum Obywatelskie i Społeczeństwo przeciwko Przemocy stwierdzają, że dążą do demokratycznego sposobu  ycia w Czechosłowacji. Celem FO i SPP, który uzyskał społeczne poparcie, są wolne wybory, które mają być przeprowadzone do lipca 1990r. Jednocześnie w KPCZ aktywizuje się grupa neostalinowców, którzy usiłują zachować albo tylko nieznacznie zmodyfikować obecny system polityczny. W takiej sytuacji FO i SPP

CZESI -ALIBI POLAKÓW

Jacek BALUCH

W zeszłorocznym numerze "Tygodnika Powszechnego" z datą 21 sierpnia Witold Beres przeprowadził ze mną wywiad zatytułowany "Lech, Czech..." (Rusa - skreśliła cenzura!). Po jego przeczytaniu doszedłem do wniosku, że nieco ucukrowaliśmy obraz stosunków polsko-czeskich, że brakło w nim tego, co współcześnie jest źródłem wzajemnych niechęci. Ponieważ trudno mi było uzupełnić tekst uprzednio autoryzowany, umówiłem się z redakcją, że uczynię to w formie listu, który podpiszę swoim pseudonimem Leszek Czech. Ten list do redakcji cenzura zdjąła. Myślę, że jest on nadal aktualny.

"W wywiadzie udzielonym przez Jacka Balucha Witoldowi Beresowi ("Lech, Czech...", TP nr 34 z 21 VIII 1988) zabrakło ważnego elementu, który rzutował na niechętny stosunek Polaków do Czechów w czasach współczesnych.

Był nim - czechosłowacki stalinizm, jego postać i długotrwałość. Polaków podróżujących do Czechosłowacji 'po październiku' długo raziły plecionkowe gwiazdy na lokomotywach, trolejbusach i szczytach domów, niezliczone hasła i gazetki ściennie; górujący nad Pragą pomnik Stalina zburzono dopiero w listopadzie 1962! Ba, w połowie lat osiemdziesiątych czytałem w oficjalnej prasie polskiej drwiny polskiego dziennikarza, że w CSRS łatwiej kierowcy znaleźć drogę do socjalizmu niż drogowskaz. Stalinizm w Czechosłowacji był dla Polaków swoistym potwierdzeniem tradycyjnych uprzedzeń wobec Czechów, połączeniem austro-węgierskiego lojalizmu i rusofilstwa z niechęcią do walki i oporu.

W Krakowie opowiadano anegdotę o dziennikarzu, który chcąc zademonstrować kolegom z Czechosłowacji, że w Polsce 'wszystko wolno' (było to w czasach 'odwilży') wszedł w nocnym lokalu na stół i wrzasnął na całą salę: 'Precz z marszałkiem Rokossowskim!' (Po chwili miał rzekomo podejść do niego jakiś człowiek i szepnąć: - Nie chyci, panie kolego, za grubo szyte...). Polacy Czechom szczególnie chętnie demonstrowali swą wyższość, Czechosłowacja była dla Polaków krajem, w którym było 'jeszcze gorzej', co dawało poczucie swoistego zadowolenia i rozgrzeszenia z własnej 'ha-

JAN SKÁCEL LAUREATEM VILENICY

Tegorocznym laureatem środkowoeuropejskiej nagrody literackiej VILENICA, udzielonej po raz czwarty przez Związek Pisarzy Słowenii, został czeski poeta Jan Skácel (1922), mieszkający w Brnie, całym życiem i twórczością związany z Morawami. (Poprzednimi laureatami nagrody, której nazwa pochodzi od przepięknej grotty słoweńskiego krasu, byli: Fulvio Tomizza, Peter Handke i Péter Esterházy.)

Książkowy debiut Skácela w 1957 był późnym debiutem dojrzałego na wskroś poety; na jego styl, zwarty, operujący poetyckim skrótem oddziaływała tradycja hałasowska, patrono-

wał jej zawsze morawski geniusz łoci (motywy przyrody, natura jako źródło ludzkiej mądrości). Mocno zaangażowany w życie literackie lat sześćdziesiątych w sierpniu 1968 przeżył niezwykłą przygodę w dniu wkroczenia wojska układu warszawskiego 21 sierpnia: przez kilka godzin "dowodził" praktycznie województwem południowomorawskim przez miejscową rozgłośnię, do momentu, w którym miejscowy "pierwszy" został doprowadzony do stanu, w którym mógł podjąć działania...

Po 1968 pozbawiony możliwości publikacji wydawał swoje utwory w samizdacie; przedrukowywały je wydawnictwa emigracyjne. Pisał wówczas głównie krótkie czterowersze. W ostatnich latach pozwolono Skácelowi publikować oficjalnie (należy do kilku twórców starszego pokolenia, u których władze CSRS tolerują wydawanie we wszystkich obiegach).

jb.

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

będą w stanie doprowadzić do wolnych wyborów tylko wtedy, gdy staną się zorganizowaną i wewnętrznie spójną koalicją wszystkich demokratycznych organizacji naszego społeczeństwa. Dlatego też Centrum Koordynacyjne FO i Komitet Koordynacyjny SPP zalecają, aby Forum Obywatelskie i Społeczeństwo przeciwko Przemocy, jako masowe organizacje, przystąpiły do wyborów ze wspólną listą kandydatów. Przewiduje się, że również po wyborach zarówno FO jak i SPP będą prowadziły zorganizowaną działalność polityczną. Elementem procesu demokratyzacji musi być całkowita zmiana politycznego i gospodarczego

systemu państwa, a nie tylko wymiana osób na stanowiskach kierowniczych.

Oświadczenie to odczytano 4 XII w Pradze podczas demonstracji na Placu Vaclava, na której zebrało się ok. 200-300 tys. osób. Oznajmiono tam również, że studenci, artyści i pracownicy kultury kontynuują strajk do 11 grudnia. Komitety strajkowe w zakładach i instytucjach zachowują wzmożoną gotowość strajkową i przygotowują ostrzegawczy strajk generalny na 11 XII.

■ 4 XII odbyło się spotkanie przedstawicieli FO z przedstawicielami Komitetu Centralnego

ńby domowej'. Czesi stanowili albi Polaków.

Nasuwa się pytanie, dlaczego ausgerechnet Czesi? Sprawa to prosta: o Rumunach długo niczego nie wiadomo, Bułgarów lekceważono, Jugosłowian ze wszystkiego rozgrzeszała w oczach Polaków ich wrogość do ZSRR, a Słowaków kochano tradycyjnie 'przeciw Czechom', mało o nich wiedząc, ale za to chwalać ich zalety przeciw czeskim wadom. Nawet kiedy Polacy chwalili Czechów, była w tym niemal zawsze domieszka przygany: Przemysłdźci wcześniej zorganizowali państwo, ale też byli lennikami Rzeszy (podczas gdy Piastowie zachowali niezależność), mieli Czesi przemysł i mieszczanństwo (ale też brakło im pańskiej fantazji), potrafili się wybić na niepodległość (ale poprzez akcje dyplomatyczną i 'chytrość', a nie czynem zbrojnym), przeszli bez większych strat przez II wojnę światową (i co im to w efekcie dało)...

Dopiero ostatnie lata nauczyły, jak się wy-daje, Polaków pewnej pokory wobec Czechów. Szczególnie w dobrym tonie jest chwalenie czeskiej literatury i wskazywanie jej wyższości wobec literatury polskiej. 'Zart' Milana Kundery pasuje się w Polsce na najlepszą powieść o stalinizmie, wysoko cenią się jego eselistykę poświęconą Europie Środkowej, esej Havla 'Siła bezsilnych' to znakomita analiza fazy postto-

talitarnej; w prozie Hrabala, we fragmentach 'Sennika czeskiego' Vaculika cenią polską krytykę odpatetyzowaną codziennością jako remedium na polskie skłonności martyrologiczne i bogoojczyźniane. Z tych samych powodów twierdzi się, że w polskim środowisku emigracyjnym nie mogłaby powstać książka w duchu 'Danitów' Andrzeja S. Jagodzińskiego (wywiady z pisarzami czeskimi, wstęp Antoniego Pawlaka). Czesi wydają się nam bliscy, bo piszą o tym samym, a sympatyczni, bo czynią to inaczej, proponując inną perspektywę spojrzenia na analogiczne problemy. Nota bene w Polsce oczekiwano swego czasu dość powszechnie, że literacką nagrodę Nobla otrzyma Milan Kundera.

Leszek Czech"

P.S. Tekst był pisany przed rokiem, ale problem "Czesi jako albi Polaków" jest ponieważ tak samo aktualny jak po październiku 1956, kiedy Czechosłowacja pozostawała w tyle za przemianami w Polsce, na Węgrzech, a nawet w ZSRR. Wielokrotnie pytają mnie moi znajomi, dlaczego "w tych Czechach" i "nie się nie dzieje". A najbardziej się dziwią, kiedy im powiedzieć, że w Czechach działo się w ostatnich latach dużo więcej niż na Słowacji.

jb.

Jan SKĄCEL

przełożył Jacek Baluch

nie wiemy nie wiesz i nikt nie wie
nie pytał dokąd czas umyka
za tobą kroczy eurydyka
idź nie oglądaj się za siebie

ludzie się żenią dla tej ciszy
co się w dwoje tylko słyszy
inaczej ciszy tej nie zniosą
inaczej cisza ich pokona

złamany uchem igły w stogu siana
zgubionej dzieci usłyszą na dworze
głos podpalacza a potem się lęgnie
lęk w miękim leżu w mysiej norze

bóg wie jak różne stwory mógł
na obraz swój uczynić bóg
przykazał rosie zrosić mak
rosomak powstał właśnie tak

a jeśli nie chcesz kamienować
swe zatwardziałe serce zamień
z kamieniem jeszcze nie widziano
żeby kamieniem rzucił kamień

poeta wierszy nie układa
bez niego wiersz gdzieś za przebywa
jest tu od dawna z dawien dawna
poeta tylko go odkrywa

go Czeskiego Frontu Narodowego, zdaniem Forum Obywatelskiego stanowisko FN nie wno-si niczego nowego.

■ Federalny Urząd Prasy i Informacji wyraził zgodę na wydawanie "Lidových Novin", które od stycznia 1988 r. ukazywały się jako samizdatowy miesięcznik.

■ 6 XII 89 na spotkaniu V. Havla z K. Urban-kiem ustalono, że do 10 XII L. Adamec powoła nowy rząd, uwzględniając propozycje FO.

■ 7 XII 89 L. Adamec rezygnuje z funkcji premiera. Stanowisko to przejmuje Martin Cal-fa, 43-letni członek KPCZ.

■ 8 XII 89 Vaclav Havel wyraża zgodę na ewentualne objęcie urzędu prezydenta.

■ K. Urbanek na spotkaniu z przedstawicie-lami FO, poinformował, że Ludowa Milicja zo-stała całkowicie rozbrojona, a broń zdana do magazynów wojskowych, mówił o przewidywa-nej w przyszłości roli milicji, jako nieuzbrojo-nej formacji Czechosłowackiej Armii Ludowej, przeznaczonej do likwidacji skutków klęsk ży-wiołowych. Przyznał, że rola służby bezpie-czeństwa straciła już swój sens dla potrzeb wewnętrznych.

■ Zgodnie z informacją Zrzeszenia Komitetów

FRANTIŠEK KARDYNAŁ TOMAŠEK

DO CAŁEJ LUDNOŚCI CZECHOSŁOWACJI

Droży Współobywatele,

Zwracam się do Was w kilka godzin po powrocie z Rzymu, gdzie wziąłem udział w kanonizacji naszej Agnieszki Przemysławówny. Ta córka królewska wprawdzie z miłości do Boga i do bliźniego odeszła do klasztornej ustronnia, ale nie przestała być ze swoim ludem w jego chwale i poniżeniu.

Nie może mi być obojętny los mego narodu i wszystkich obywateli naszego państwa. Nie wolno mi milczeć w chwili, gdyście się zjednoczyli dla ogromnego protestu przeciw bezprawiu, którego jesteśmy ofiarą przez cztery dziesiątki lat. Nie można wierzyć takiemu kierownictwu państwa, które nie ma zamiaru mówić prawdy i krajowi z tysiącletnią państwową tradycją odmawiać praw i wolności, uznanych za normalne nawet przez zupełnie młode państwa Trzeciego Świata. Chciałbym wyjaśnić naszą wspólną sytuację. Nasze doświadczenia i żądania były traktowane z góry i ignorowane. Dopiero kiedy lud katolicki, liczony w setkach tysięcy, podniósł głos na Walehradzie w 1985 roku i w Petycji z 1988 roku, zrobiono kilka nieznacznych kroków. Na moje zeszłoroczne propozycje dialogu pan prezydent zareagował dopiero przed pół rokiem, ale w rzeczywistości doszło tylko do nie nie znaczących gestów. Kościół dalej pozostaje w zależności od władzy państwowej, według narzuconej regulacji prawnej z okresu stalinizmu. Biskup w kierowaniu swoją diecezją jest zupełnie zależny od urzędów państwowych, a decydujące słowo ma służba bezpieczeństwa. Posiedzenia biskupów i księży są przytłaczane obecnością czynników państwowych. W atmosferze braku wolności ciężko oddychać dorosłym wiernym, ich dzieciom, a szczególnie młodym chrześcijanom. Obiecują nam, że nowa prawna regulacja sytuacji Kościoła będzie zgodna z międzynarodowymi normami swobód obywatelskich - ale ani słowa o tym, że rządząca par-

tia wyrzeka się programu stopniowej likwidacji wiary. Tym ludziom nie można wierzyć.

Podobnie zła sytuacja jest też w pozostałych dziedzinach życia społecznego - w nauce, kulturze, przekazywaniu wiadomości, w tym, co się dzieje w sferze socjalnej, obywatelskiej, politycznej. Z zachodu i wschodu jesteśmy otoczeni krajami, które w przeszłości lub obecnie wyłamały kraty systemów totalitarnych. Nam też już nie wolno czekać, trzeba działać. Potrzebujemy rządu demokratycznego, ponieważ w innym przypadku nie uda nam się zapobiec grożącej katastrofie ekologicznej i innym negatywnym zjawiskom. Muszą swobodnie wystąpić przed nami wszyscy, którzy mają nam coś do powiedzenia, abyśmy z nich w wolnych wyborach wybrali rząd dla nas, nie przeciw nam. Właśnie teraz jesteśmy wszyscy zobowiązani do odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość nas samych i naszych dzieci.

Jesteśmy z Wami, przyjaciele, którzy wołacie o sprawiedliwość dla wszystkich. Z wdzięcznością i z szacunkiem zwracam się zwłaszcza do ofiar brutalnej przemocy - do Was ma zastosowanie słowo Chrystusa: "Błogosławieństwo tym, którzy cierpią gód i pragnienie dla sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni". Żądanie ukarania winnych jest całkowicie sprawiedliwe. Proszę tylko, abyście dalej szli drogą bez przemocy. O dobro walczmy dobrymi środkami. Na przykładzie tych, którzy nas uciskali, widzimy, jak krótkotrwałe są zwycięstwa złości, nienawiści, żądzy zemsty, bezwzględności, buty.

Także do Was chcę się zwrócić, moi katolicy bracia i siostry, razem z Waszymi księżmi. W tej przełomowej godzinie naszej historii nie wolno nikomu z Was pozostać na uboczu. Znowu podnieście głos, tym razem we wspólnocie z pozostałymi obywatelami, Czechami i Słowakami, i ludźmi innych narodowości, wierzącymi i niewierzącymi. Prawa do wiary nie można odłączyć od innych demokratycznych praw. Wolność jest niepodzielna.

Kończę słowami, które zabrzmiały już kiedyś w naszych dziejach: Z pomocą Bożą nasze losy są w naszych rękach.

František Kardynał Tomášek

Praga, 21 XI 1989

AKSAMITNA REVOLUCJA * AKSAMITNA

Strajkowych, do dnia 5 grudnia zostało zarejestrowanych 5 tys. Komitetów Strajkowych, powstają następne, utrzymują gotowość strajkową i przygotowują się do przewidywanego strajku generalnego, który według Centrum Koordynacyjnego Forum Obywatelskiego i Komitetu Koordynacyjnego Społeczeństwa Przeciwno Przemocy ma się odbyć 11 grudnia, jeśli do tej pory nie zostaną spełnione żądania Ruchu Obywatelskiego. Jako dalsze cele, Komitety Strajkowe wytyczyły sobie przebudowę struktury związków zawodowych.

Według Ośrodka Informacyjnego Centrum Koordynacyjnego Forum Obywatelskiego w ca-

REVOLUCJA * AKSAMITNA REVOLUCJA

łej Republice zarejestrowano dotychczas ok. 1600 placówek Forum. Ośrodek ten wydaje międzynarodowy serwis informacyjny zawierający krótkie informacje o działalności Forum, komentarze i rozmowy.

■ 8 XII 89 w godzinach południowych w Kaničkim Lesie, tuż obok obiektu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znaleziono dogasające ognisko. Wśród nie spalonych resztek znaleziono fragmenty kartek w rodzaju "O-StB-Jihlava", "S-StB-České Budějovice" (StB - Státní tajná bezpečnost - Tajna Służba Bezpieczeństwa, przyp.tum.), "Akce Alfons", "Ak-

ZWRÓCIŁIŚMY SIĘ DO KILKU CZŁOWYCH
AKTYWISTÓW FORUM OBYWATELSKIEGO O
OCENĘ SYTUACJI W CZECHOSŁOWACJI.

SONDA

Aleksander VONDRA:

Wyduje się, że to, ku czemu Polacy zmierzali i co im się udało po dziesięciu latach, nam - jakimś cudownym sposobem, delikatną rewolucją, jak nazywają to niektórzy dziennikarze - powiodło się po dziesięciu dniach.

Władza jest przyparta do muru, robi ustępstwa jedno za drugim: wczoraj właśnie usunięto trzy najgorsze artykuły z naszej konstytucji. Była to sprawa, która trwała kilka dni. Posłowie Zgromadzenia Federalnego, którzy przecież reprezentują jeszcze układ sprzed tych dziesięciu dni, jednomyślnie głosowali za skróceniem kierowniczej roli partii. Jest to po prostu coś, czego nikt nie oczekiwał. Kto by jeszcze przed dziesięcioma dniami myślał o czymś takim, to by musiał przypuszczać, że najpierw trzeba będzie zmienić skład Zgromadzenia Federalnego. Ale w tej sytuacji, kiedy ta władza jest naprawdę przyparta do muru i dosłownie się poddaje, to się nagle dzieją rzeczy, które nas tu po prostu prawie szokują. Ale z drugiej strony to niko go za bardzo nie zaskoczyło, ponieważ nacisk ze strony społeczeństwa był tak ogromny, że kiedy Adamec we wtorek zgodził się na nasze warunki, już nikt nie wątpił w to, żeby parlament mógł głosować przeciw. Sytuacja jest teraz taka, że partia się po prostu rozkłada, w biurze politycznym są ciągle ludzie skompromitowani, mają jednak jeden plus, że są prawie zupełnie nieznanymi. Naturalnie sytuacja jest inna w Pradze i w wielkich miastach niż na prowincji, dlatego że Forum Obywatelskie, które tu pracuje dziesięć dni, jest ru-

chem ludowym, który ma szerokie poparcie społeczne, i tę walkę w Pradze, Brnie i Bratysławie właściwie wygrało. Na prowincji jest naturalnie inna sytuacja, dlatego, że ludzie za bardzo nie umieją tam politykować, ogromny aparat partyjny stara się wchłoniąć członków Forum i inicjatyw obywatelskich.

A z drugiej strony ten zupełnie rozkład partii, jak się go teraz widzi, nie byłby tak zupełnie pożądanym, ponieważ przeciwwaga, jakaś alternatywa demokratyczna jest w załączku i według czeskiej tradycji jest to wszystko podzielone na prądy socjalno-demokratyczne, chrześcijańsko-demokratyczne i inne, a zanim dojdzie do tego, że te kierunki wytworzą sobie własny program polityczny z aparatem i ze wszystkim co trzeba, na to trzeba czasu. A właśnie przez ten czas tu musi funkcjonować to Forum Obywatelskie, którego praca powinna się skończyć w okresie, kiedy będą ogłoszone i zrealizowane wolne wybory i liczymy się z tym, że nie może być to wcześniej, niż gdzieś tak w maju lub w czerwcu. Czyli Forum Obywatelskie jest teraz gwarantem tych wolnych wyborów. Do tej pory powinien funkcjonować jakiś rząd koalicyjny.

Jeszcze chciałbym dodać, że ta rewolucja, która się tutaj dokonała, to właściwie rewolucja dokonana przez amatorów. To robili ludzie teatru, dysydenci, ale nie politycy. W Polsce też tak było. Pół roku i robotnicy się do tego przylaczyli, było to fantastyczne!

Tydzień przed tą rewolucją wróciłem z wzięcia. Sytuacja po tych ośmiu wieloletnich tygodniach nie wydawała mi się specjalnie inna. Jedno wszak było pewne: Do Czechosłowacji zjeżdżali się dziennikarze i wszyscy ci cudzoziemcy, jakby oczekiwali, że po runięciu muru berlińskiego coś i tutaj musi się zmienić. A ja myślę, że to oczekiwania ludzi z Polski, Węgier, Niemiec, Rosji wywołało tę rewolucję. A poza tym Polacy zorganizowali dla nas festiwal we Wrocławiu. Było tam dużo młodych ludzi. Zaraz potem był śledemnasty listopada, pierwsze gwałtowne wystąpienie studentów, najmniej pięćdziesiąt tysięcy ludzi na ulicy, manifestacja, która była zmasakro-

cc Havel" (Akce - akcja). Niektóre fragmenty miały daty z lat 1953 i 1956.

■ 10 XII 89 w Międzynarodowym Dniu Praw Człowieka prezydent G.Husak złożył swój urząd, po zaprzysiężeniu nowego rządu.

W skład rządu M.Calfy wchodził 21 osób: 10 z KPCz (z czego dwóch jest jednocześnie członkami FO: Valtr Komarek i Vladimír Dlouhý), po dwóch z partii socjalistycznej i ludowej, oraz siedmiu bezpartyjnych. Inni członkowie FO i "Społeczeństwa Przeciw Przemocy" to: Jan Czarnogursky - pierwszy wicepremier, Jiří Dienstbier - minister spraw zagranicznych, Václav Klaus - minister finansów,

Peter Miller - minister pracy i spraw społecznych oraz prof. Milošlav Kusý - minister bez teki, odpowiadający za informację. SB oddano pod nadzór J. Czarnogurskiego.

Zgromadzenie Narodowe musi wybrać nowego prezydenta w ciągu 2 tygodni.

■ 11 XII 89 dyrekcja generalna Kopalni Ostrawsko-Karwińskich zdecydowała, że 1 stycznia 1990 r. zostanie wstrzymana budowa koksowni w Stonawie.

■ 14 XII 89 została powołana wspólna komisja izb Zgromadzenia Federalnego CSRS i Czeskiej Rady Narodowej do kontroli przebiegu śledztwa związanego z wypadkami 17 XI 89 r.

wana. Jednym z haseł było: "Nie chcemy być ostatni".

Jan RUMŁ:

Sytuacja w Czechosłowacji jest do tego momentu bardzo skomplikowana. Wprawdzie w tym wyrotowym tygodniu udało się nam bardzo zasadniczo naruszyć strukturę istniejącego reżimu, to jednak oczywiście jeszcześmy go nie zlikwidowali. Mimo że ciągle jesteśmy w ofensywie i rząd nam wychodzi naprzeciw i spełnia nasz jeden postulat za drugim, to znaczy, że na przykład z konstytucji usunięto artykuł o kierowniczej roli partii, że będzie powołany nowy rząd, rząd fachowców i profesjonalistów, że będą dokładnie przebadane okoliczności masakry studenckiej siedemnastego listopada. Nie możemy nie dostrzegać tego, że wszystko, co się dzieje, skupia się w Pradze. Partia komunistyczna ma tu ogromną władzę a to, że zlikwidowano jej kierowniczą rolę, nie znaczy, że zlikwidowano jej dominującą pozycję. Przez to, że funkcjonowała tu przez kilka dziesiątek lat, utworzyła sobie bardzo rozległą strukturę organizacyjną. W istocie funkcjonuje w każdej małej gminie w całej Republice i jest niezmiernie skłonna do akcji. Komuniści teraz się mobilizują i chętnie by zahamowali naszą działalność. I robią to w ten sposób, że urządzają różne zebrania, na które wzywają starych stalinowskich komunistów i wydają dyrektywy dla wszystkich tych okręgów Republiki i starają się przeniknąć do grup demokratycznych, forów obywatelskich. Te obywatelskie fora są otwarte dla każdego. Nie ograniczaliśmy tam wstępu komunistom, ale otworzyliśmy je dla wszystkich. Zdarza się zwłaszcza poza Pragę, że do tych forów wstępują komuniści z jednym celem: aby tam prowadzić działalność, która nie ma żadnego związku z założeniem tych forów obywatelskich i przysługują im się do tego, że w określony dzień i o określonej godzinie przejmą tam władzę i potem będą służyć centralnej władzy komunistycznej. Jest to bardzo niebezpieczne i my z tym walczymy odpowiednią propagandą. Na razie staramy się instruować ludzi, jak mają chronić niezależność i demokratyczność.

Poza tym jest to tak zorganizowane, że w Pradze jest komitet koordynacyjny Forów Obywatelskich. Fora Obywatelskie są w całym państwie i komitet koordynacyjny nie ma zadania rządzić nimi, ale koordynować ich działanie.

Czy nie obawiacie się, że nomenklatura KPCz tu w Pradze się łamie, a w tych mniejszych miastach w Czechosłowacji będzie twarda, po prostu tam jest mocniejsza?

O tym już mówiłem, na przykład w Ostrawskiem lub w innych miastach Republiki w istocie rządzą ciągle stalinowscy urzędnicy państwowi, którzy mają do dyspozycji miejscową prasę, powiatową lub wojewódzką i na przykład widzieliśmy gazety ostrawskie, które są redagowane wyłącznie w duchu stalinowskim.

Ty jesteś optymistą?

Wszyscy żyjemy w takiej euforii, nie zastanawiamy się specjalnie nad tym optymizmem czy pesymizmem. To fakt, że musimy być bardzo przewidujący i musimy liczyć się z tym, że nasz wróg ma jeszcze ogromną siłę i że będziemy musieli dać jeszcze z siebie wiele, żeby go pokonać.

Jan URBAN:

Analiza sytuacji: Mimo tego, że to ciągle trwa, dziś, to znaczy w czwartek, sytuacja zaczyna się trochę uspokajać. Jest ciągle bardzo ryzykowna. Nie istnieje system kontroli władzy. Biuro polityczne jest złożone z ludzi zupełnie nie znanych, których aparat polityczny nie zna, dlatego im nie może wierzyć, a więc nie kontroluje sytuacji. Rząd, który nie kontroluje sytuacji ma ogromne kłopoty z aparatem represji, z wojskiem. Wszyscy rozumieją, że ktoś musi być kozłem ofiarnym, ale jeszcze nie wiadomo, kto nim ma być. Forum Obywatelskie oczywiście także sytuacji nie kontroluje, tak więc zwłaszcza na prowincji sytuacja daje się kontrolować przez miejscowy aparat polityczny. A więc te sytuacje ciągle uważam za bardzo ryzykowną. Forum

AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA * AKSAMITNA REWOLUCJA

Komisja przesłuchiwała dotychczas 300 świadków, a wszystkie swe ustalenia przekazuje wojskowej Prokuraturze Generalnej CSRS, która przeprowadza własne śledztwo.

■ 15 XII 89 członkowie Powiatowej Rady Narodowej w Gottwaldowie na swym posiedzeniu plenarnym zdecydowali, że miastu zostanie zwrócona jego pierwotna historyczna nazwa Zlín.

■ 19 XII 89 od wczesnych godzin rannych zjeżdżali do Pragi studenci z całej Republiki, aby wyrazić poparcie dla kandydaty Vacla-

va Havla na urząd prezydenta Republiki. Na Placu Vaclava w Pradze przez cały dzień manifestowały tysiące studentów. Między 13.00 a 14.00 ilość demonstrujących przekroczyła 100 tysięcy.

■ 19 XII 89 Cestmír Cisarz i Aleksander Dubczek, dwaj najpoważniejsi kontrkandydaci V. Havla do urzędu prezydenta zrezygnowali z kandydowania popierając jednocześnie praskiego dramaturga.

■ 20 XII 89 w Pradze rozpoczął się nadzwyczajny zjazd KPCz, Karel Urbanek zrezygno-

Obywatelskie w bardzo krótkim czasie wyrobiło sobie bardzo wysoką pozycję i uważam teraz za najważniejsze rozszerzenie jego wpływów, zwłaszcza w sferach masowego przekazu. Chodzi o to, żeby "Lidove Noviny" stały się dziennikiem absolutnie niezależnym. Kądziego dnia rozszerza się współpraca z telewizją, skąd mamy już propozycje przygotowania własnych programów - właśnie wczoraj zaproponowano mi przygotowanie serialu "Po co nam Karta 77"; mamy już właściwą współpracę z dziennikami radiowymi, tak że jakikolwiek materiał Forum Obywatelskiego w ciągu kilku minut może być czytany w radiu. Jeszcze nie jest idealnie, oczywiście. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i wojsko drukują setki tysięcy ulotek skierowanych przeciw nam, które kolportują na prowincji, skąd mamy sygnały alarmowe i tam centrum skieruje teraz swoje zainteresowanie. Dziesiątki ludzi, aktorów, studentów jeździ na prowincję, wykonują ogromną pracę, rozwożą wydrukowane materiały, chodzą na zebrania z ludźmi, taka propaganda w stylu dwudziestowiecznych.

Ala na razie to wygląda jak w Polsce przed wyborami, że do tych wolnych wyborów opozycja przystępowała pod szyldem Forum Obywatelskiego, żeby partia komunistyczna miała jakąś przeciwwagę.

A jak wygląda sytuacja niezależnych inicjatyw?

Wszyscy przeszli do Forum Obywatelskiego, ponieważ ono powstało jako samowolne stowarzyszenie w tej kryzysowej sytuacji, a więc wszyscy się zjednoczyli dla politycznych celów. A więc różnice, które były przyczyną dyferencji, na razie zniknęły. Jak długo będzie trwać to zadanie polityczne, to będzie trwać ta wspólnota interesów. Jest to zapewne kuriozalne, kiedy NMS (Nezávislé Mirové Sdružení - Niezależne Stowarzyszenie Pokojowe - przyp.tum.) właściwie straciło swoją rację bytu, dlatego że jest zastępowane masowo przez bardziej radykalnie nastawionych studentów, którzy już organizują niezależny ruch studencki, którzy nigdy nie będą w sytuacji dysydentów. Podobnie dzieje się niestety te-

raz z "Kartą 77", która musi teraz znaleźć zupełnie nowe oblicze, która przeniosła swój autorytet moralny i personalny do Forum Obywatelskiego i zobaczymy, co z tego wyniknie. Gdyby to miało tak zostać, to oznaczałoby to koniec "Karty 77", co uważałbym za błąd. Z innych ugrupowań politycznych najaktywniejszą i najlepiej koncepcyjnie pracującą okazała się "Obroda" ("Odrodzenie"), która bardzo dobrze funkcjonuje w Forum Obywatelskim, ale jednocześnie wytworzyła własną strukturę i jako pierwsza była uznana przez partię komunistyczną, szukającą dla siebie jakiegoś alibi, ale tymczasem ta grupa pracuje w Forum Obywatelskim bardzo dobrze.

Czego oczekujecie ze strony polskiej?

Myszę, że byłoby dobrze, gdybyśmy znali wasze doświadczenia w organizowaniu środków masowego przekazu, związków zawodowych. Interesowałoby nas jakieś opracowanie-przegląd dotychczasowych stosunków z PZPR - jak się to rozwijało u was. Te sytuacje są modelowe, myślę więc, że do pewnego stopnia są podobne w Polsce i na Węgrzech. My, sytuację kiedy bolszewik kolaboruje z przeciwnikiem nazywamy "syndromem Kadar", jest on nie do rozwiązania środkami tradycyjnymi. We wszystkich krajach "bloku" jest tak samo lecz nas te doświadczenia ominęły. My chcemy osiągnąć znacznie więcej. Tak więc sądzę, że oczekiwaliśmy raczej szkolenia.

...będzie gorzej

- to tytuł najnowszej publikacji BIBLIOTEKI SPCZS, autorstwa JANA PELCA - zamieszkałego w Paryżu prozaika, uczestnika czeskiego undergroundu. Ta kontrowersyjna powieść wydana w RFN wywołała wiele dyskusji wśród zachodnich czytelników. Zyskała zwolenników ceniących w niej wartości humanistyczne, lecz także zapalczywych wrogów nie mogących pogodzić się z jej obsceniczną treścią i językiem - gwarą półświatka. 220 stron, cena 10 000 zł. Już w kolportażu. POLECAMY!

wał z funkcji i sekretarza - na stanowisko to zjadł wybrał L. Adamca.

KPCz oficjalnie przeprosiła społeczeństwo za dotychczasową politykę, m.in. za masakrę 17 XI i tzw. normalizację.

■ 27 XII 89 Centrum Koordynacyjne FO zwraca się w swym poślanie do wszystkich rodaków za granicą, aby przyjechali do ojczyzny - chociaż na kilka dni - i swą fachowością i doświadczeniem pomogli Czechosłowacji w powrocie do Europy.

■ 28 XII 89 czechosłowackie środki masowego przekazu poinformowały, że były członek pre-

zydium KC KPCz i I sekretarz Komitetu filijskiego KPCz w Pradze M. Štěpán przebywa od 23 XII w areszcie śledczym. Zarzuca się mu przygotowanie do przestępstwa nadużycia mocy prawnej działacza publicznego. Umieszczono go w areszcie z obawy, aby ze względu na wysoką karę jaka mu grozi, nie próbował ucieczki bądź ukrywania się dla uniknięcia kary.

■ 29 XII 89 Vaclav Havel prezydentem Czechosłowacji!

■ W dniu wyboru V. Havela na prezydenta student ukonńczył swój strajk

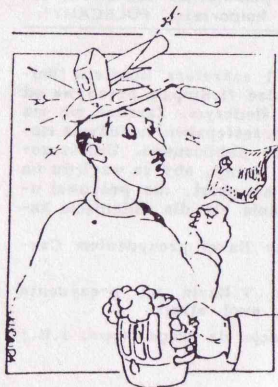
■ Wszystkie informacje via Praga. (opr. J.B.)

SPOTKANIE W CIESZYNIE

Z inicjatywy SPCzS 21 XII 1989r. w Cieszynie zorganizowano spotkanie przedstawicieli polskiej "Solidarności" i Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego z przedstawicielami Forum Obywatelskiego z Pragi, Brna i Ostrawy. Było to pierwsze legalne spotkanie. Mimo to czechosłowackie organa graniczne nie wpuściły na teren swego kraju Mirosława Jasińskiego, jednego z polskich rzeczników Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Obrady w hotelu "Piast" trwały 7 godzin, a koncentrowały się zarówno na aktualnych wydarzeniach w Czechosłowacji, jak i na możliwości wspólnego postępowania krajów Europy Środkowej (prawdopodobnie włącznie z Austrią) w procesie integracji ogólnoeuropejskiej. Podkreślono przy tym, że rozwój kulturalny, polityczny, a przede wszystkim gospodarczy krajów Europy Środkowej musi być rozwiązywany wspólnie; z tego względu należy zabiegać też o skoordynowane działania w stosunku do silniejszego ekonomicznie Zachodu.

Podajemy w pełnym brzmieniu wspólne oświadczenie z tego spotkania:

"Na moście nad rzeką Olzą, rozdzielającą miasto Cieszyn, 21 XII spotkała się grupa polskich senatorów, posłów i przedstawicieli 'Solidarności' z przedstawicielami Forum Obywatelskiego w Czechach i na Morawach. Uczestnicy spotkania otrzymali telegram z pozdrowieniami od słowackiego Społeczeństwa Przeciwko Przemocy. Organizatorami i gospodarzami były FO Ostrawa i Komitet Obywatelski - sekcja polska FO.



**TOWARZY-
SZU!
NA OSZO-
KOMIENIE
NAJLEP-
SZE JEST
CZESKIE
PIWO!**

Cieszyn jest nie tylko rozdzielonym miastem, jest to również termin symbolizujący tak los czechosłowacki i polski, jak również liczne wzajemne konflikty. Zebraliśmy się dlatego właśnie tutaj, abyśmy zaczęli je wspólnie likwidować.

Poinformowaliśmy się o nowej sytuacji w naszych krajach. Ustaliśmy, że wpływ na nią miała też współpraca w ramach Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Nasze stosunki wzajemne uzyskamy w ten sposób dzisiaj zupełnie nowy charakter, który musi przejawiać się we wszechstronnej i konkretnej współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej. Za szczególnie nagłymi uważamy rozwiązanie wszystkich palących problemów zanieczyszczenia środowiska na naszej wspólnej granicy.

Ustaliśmy, że nadal musimy postępować wspólnie, również z wszystkimi narodami i krajami Europy Środkowej. Jesteśmy przekonani, że w ten sposób przyczynimy się do zjednoczenia naszego kontynentu.

Cieszyn nas, że po raz pierwszy mogliśmy spotkać się w normalnych, niekonspiracyjnych warunkach. Jesteśmy jednak oburzeni tym, że lud rumuński ciągle jeszcze musi cierpieć pod brutalną dyktaturą reżimu Ceausescu. Protestujemy zdecydowanie przeciw masakrze i bezprawiu w Rumunii i zapewniamy jej lud o naszej pełnej solidarności."

Oświadczenie to podpisał: ze strony czeskiej przewodniczący rady Centrum Koordynacyjnego FO Petr Pithart, rzecznik Karty 77 Sasa Vondra, rzecznik Solidarności Polsko-Czechosłowackiej Anna Šabatová, dalej Jaroslav Šabata, Martin Palouš, Jaromír Glac, Jaromír Piskor, Hubert Panek, Aleš Bartůšek, Ivo Mluděk, Miroslav Richter oraz przedstawiciele sekcji polskiej FO w Czechach i na Morawach Tadeusz Wantula, Marian Siedlaczek i Kazimierz Kaszper; ze strony polskiej rzecznik Solidarności Polsko-Czechosłowackiej Zbigniew Janas, a dalej wicemarszałek Sejmu Andrzej Wielowiejski, Adam Michnik, Jerzy Vut-tke, Janusz Okrzesik, Zbigniew Bujak, Radosław Gawlik, Bogdan Borusewicz, Jerzy Kronhold, Jan Lityński, Maciej Chrzanowski.

Redaguje zespół. Kontakt z "Biuletynem za pośrednictwem:

Anna Šabatová, Praha 2, 12000, Anglická 8, tel. ++ 422 26-19-573,
Jaroslav Broda, Wrocław, ul. Kilińskiego 25/7, tel. 22-8975,
Mirosław Jasiński, Wrocław, ul. Kozanowska 73/11
Wojciech Maziarski, Warszawa, ul. Braci Żaluskich 3a/58, tel. 33-66-96,
Zbigniew Janas, Warszawa, ul. Hawajska 12/69, tel. 64-11987.

Wydawca: Solidarność Polsko-Czechosłowacka

numer zamknięto: 31 XII 1989 cena 500 zł